

Wiadomości Gródeckie
Harodockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 3 (246) • Marzec 2017 • Cena 4,00 zł

● Bal Charytatywny 2017 ● Gródeckie kobiety na dawnych fotografiach ● Rozmowa z Pawłem Zawadzkim ● Konkurs „Każdy Pisać Może"● Radości i smutki w Raduninie ●Wywiad z Danielem Sjargi ● Zawody na lodzie

Fot. Radosław Kulesza



Bal Charytatywny 2017 na rzecz Zespołu Szkół w Gródku

fot. Małgorzata Wirkowska



Marcowe roztopy

Marcowe roztopy. Raz na kilka lat na przedwiośniu wylewa Supraśl i inne mniejsze i większe rzeki, tudzież zbiorniki wodne w naszej gminie. Ogromną wodę dokoła nurtu Supraśli widać z różnych miejsc w Gródku. Ostatnimi czasy to nieczęsty widok, bo śniegi nas nie rozpieszczają, ale jeszcze 20, 30 lat temu brodziło się w gumowcach po Baheńcu (podmokła łąka pomiędzy Michałowską a Białostocką i Polną) na przedwiośniu. Ci, którzy mają swoje działki usytuowane nieco niżej, może nie są uradowani faktem nadmiaru wody, ale ja mieszkam na niewielkiej górce i najczęściej mam za sucho na podwórku (słynne waliłskie piaski), więc jest szansa, że rośliny dostaną więcej wody w prezencie od topiącego się śniegu. Pod koniec lutego stopił się bałwan ulepiony na początku stycznia, a że mijaliśmy go codziennie, cała rodzina jakoś tak zżyła się z śniegowym maluchem. A propos przedwiośnia, ponoć rośliny mają nie cztery, a osiem pór roku, które wyznaczają kwitnące kwiaty i drzewa. A więc… przedwiośnie, kiedy kwitną leszczyna, olcha, przebiśniegi, krokusy, kaczeńce; pierwiośnie – mniszek lekarski, drzewa owocowe i czeremcha; wiosna – bez, chabry, kasztanowce; wczesne lato – robinia akacjowa, czarny bez, dziurawiec; pełnia lata – lipa, dojrzewają maliny i zboże; wczesna jesień – dojrzewają orzechy laskowe, kasztany, kwitną wrzosy; jesień – żółkną liście klonu, kasztanowca i lipy; zima – zimowy spoczynek. I z tego zimowego spoczynku obudziły się już przebiśniegi. I koty zaczęły marcować, o czym donosi w swoim felietonie Basia Niczyporuk – wnikliwa obserwatorka tego, co się dzieje w ogrodzie.

Wkrótce 8 marca, a u nas aż dwa wywiady z mężczyznami. Obiecuję, że zrekompensujemy to w następnym numerze i królować będą w nim kobiety. Tymczasem proponujemy trochę archiwalnych zdjęć z kobietami uwiecznionymi na gródeckich ulicach, w domach i urzędach. Kontynuujemy cykl „Młodzi zdolni". Daniel Sjargi – jeszcze dwa lata temu uczeń naszego gimnazjum, dziś II LO w Białymstoku, aktywny i energiczny młody człowiek, sam o sobie mówi: „Nie lubię siedzieć w miejscu, zależy mi na działaniu". Na pewno jeszcze o nim usłyszymy, tym bardziej, że swoją przyszłość ma zamiar związać z Gródkiem. W tym numerze również drugi artykuł z serii wywiadów z sołtysami. Pani Elżbieta Cywoniuk z Radunina już trzecią kadencję sprawuje tę funkcję. Po raz kolejny przekonałam się, że przez pryzmat takich rozmów świetnie poznaje się wieś – jej historię i ludzi w niej żyjących. Mam nadzieję, że podzielacie moje zdanie. A moja rozmówczyni wie dużo na temat przeszłych wydarzeń w Raduninie. Niestety, przeważają te smutne, tragiczne, dotyczące najczęściej II wojny światowej. Z tym wydarzeniem związany jest też apel pani Ewy Bozik, aby ocalić pamięć ludzi z naszej gminy, którzy wtedy zginęli, walcząc o ojczyznę na różnych frontach. W swoim artykule prosi o współpracę wszystkich zainteresowanych tematem.

PS. Zapraszamy do współpracy. Podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do 20 marca na adres dsulzyk@gckgrodek.pl

Dorota Sulżyk▲

Wydarzenia

Bal Charytatywny 2017

Bale charytatywne na rzecz szkoły odbywają się nieprzerwanie od 2002 roku. Ich główną ideą jest zebranie pieniędzy i przeznaczenie funduszy dla dzieci uczących się w Zespole Szkół w Gródku. Inicjatorką pierwszych balów była Dyrektor Gimnazjum p. Anna Grycuk i odbywały się one na rzecz gimnazjum. Potem, przez krótki okres, tego rodzaju imprezy organizowano na rzecz i szkoły podstawowej, i gimnazjum, a od 2012 r., kiedy powołano Zespół Szkół, są to bale na rzecz Zespołu Szkół. Aby takie wydarzenie doszło do skutku, nie wystarczy sama inicjatywa, wymaga ono dużego zaangażowania się ludzi. Od zawsze odbywa się we współpracy z Radą Rodziców. Bez niej bowiem nie udałby się żaden bal.

Na tegorocznym balu bawiły się 102 osoby. Do tańca grał Mariusz Choruży z Zespołem. Dodatkową atrakcją był koncert gwiazdy wieczoru – występ zespołu Prymaki. Atmosfera na imprezie była serdeczna i sprzyjała zabawie. Goście doskonale się bawili do godziny 4 rano. Zyski z tegorocznego balu zasiliły konto Rady Rodziców i zostaną przeznaczone na zakup nagród i dyplomów. Na zakończenie roku szkolnego dwóch najlepszych absolwentów ze szkoły podstawowej i gimnazjum otrzyma stypendium za najwyższe wyniki w nauce. Rada Rodziców od kilku lat zakupuje zdjęcia legitymacyjne do pierwszego w życiu ucznia dokumentu, jakim jest legitymacja szkolna. Rada Rodziców dopłaca również do wycieczek uczniowskich, obozów sportowych i innych wyjazdów. We współpracy z innymi instytucjami wspomagającymi szkołę zakupuje usługi w postaci urządzeń rekreacyjnych na Dzień Dziecka. Zdarza się czasami, że Rada Rodziców funduje szkole jakąś pomoc dydaktyczną. Wszystkie wydatki odbywają się w zgodzie z regulaminem Rady Rodziców i są akceptowane przez członków Rady Rodziców.

Wszystkim uczestnikom balu i sponsorom serdecznie dziękujemy za hojność i szczodrość.

Tegoroczni sponsorzy:

1. Salon Orchidea, 2.Marta Gąska, 3. Kamila Kostecka, 4. Sylwia Rudnicka, 5. Kamila Lewicka, 6.Salon Depilconcept, 7. Wiadomości Gródeckie, 8.Bajo-Barbara Kułakowska, 9. Anna Maria Ostrowiecka, 10. Grand Service, 11. Eden, 12. D. M. Wildowicz, 13. Aleksandra Tarasewicz, 14.Dorota Sulżyk, 15.Grupa Gospodyń Gródeckich w Gródku, 16. Koło PZW w Gródku, 17. Agnieszka Trochimczyk, 18. Piotr Szutkiewicz, 19. Grupa uczniów ZS i p. A. Gościk, 20. Małgorzata i Zdzisław Tryznowscy, 21. Maria Mieleszko, 22. Barbara Wakulewska, 23. Obcasypodlasia- Elżbieta Stankowiak, 24.Mariola Kozłowska, 25. Apteka Omega, 26.Zespół Prymaki, 27. Mariusz Choruży z Zespołem, 28. Maria Abramowicz, 29. Krystyna Klimkiewicz, 30. Ewa Sawko, 31. Igor Ryczkowski, 32. Nauczyciele Zespołu Szkół w Gródku, 33. Krzysztof Korsak, 34. Paulina Treska, 35. Mirosława Antonowicz, 36. Rodzice uczniów ZS w Gródku, 37. Panie z kuchni w ZS w Gródku, 38. Anna Petelska, 39. Anna Gogiel, 40. Ewa Markowska, 41.Olga Kozłowska, 42. Olga Kochanowicz, 43. Adam Matus, 44. Piotr Puchalski.

Zespół Szkół w Gródku▲

Relacja z XXVII Sesji Rady Gminy

30 stycznia 2017 r.


Fot. Dorota Sulżyk

Obrady XXVII Sesji poprowadził **Przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk**. Po przyjęciu porządku obrad **Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza** przedstawił informację o swojej pracy w okresie międzysesyjnym (skrót zamieszczamy w tym numerze).

Radna Dorota Popławska poprosiła o szersze przedstawienie sytuacji odprowadzania wód opadowych na ul. Michałowskiej w Gródku i przypomniała, że w 2015 r. mieszkańcy składali wniosek do Urzędu Gminy w tej sprawie, na który otrzymali odpowiedź, że zostanie przygotowana dokumentacja techniczna, mająca na celu m.in. przebudowę chodników i odprowadzenie wód deszczowych. **Wójt Gminy** odpowiedział, że biorąc pod uwagę interwencję Radnej Doroty Popławskiej i zainteresowanych mieszkańców w sprawie ul. Michałowskiej, Wójt w projekcie budżetu Gminy Gródek na 2017 r. uwzględnił środki niezbędne do rozwiązanie powyższego problemu, które zostały następnie zatwierdzone przez Radę Gminy Gródek w uchwale budżetowej na 2017 r. Przypomniał, że w 2010 r., gdy Gmina aplikowała o środki finansowe na przebudowę ul. Michałowskiej w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych, ze względu na limit w wysokości 1 mln zł, musieliśmy ograniczyć zakres robót dotyczący przebudowy tej ulicy, gdyż kosztorys przebudowy całej ulicy opiewał na kwotę ponad 1 mln 300 tys. zł. Dlatego przebudowa chodników została ograniczona do tych najbardziej zniszczonych. Obecnie, aby rozwiązać problem w sposób kompleksowy, planowany jest remont chodników i wykonanie odwodnienia, co jest już uzgadniane z projektantem. Do tej pory podjęcie działań w wyżej wymienionym zakresie było ograniczone z uwagi na toczące się postępowanie w sprawie warunków zabudowy na jednej z działek przylegającej do ul. Michałowskiej. W ramach prowadzonego postępowania wystąpiliśmy o uzgodnienie do Marszałka Województwa Podlaskiego, który stwierdził, że realizacja inwestycji będącej przedmiotem wniosku o warunki zabudowy ze względu na to, iż obszar tej działki przylega do rowu R-C3 i jest w zasięgu jego oddziaływania, nie może powodować zmiany stanu wód na gruncie ze szkodą dla gruntów sąsiednich, w tym powodować odprowadzania wód na działki sąsiednie. Wyżej wymieniona opinia została uwzględniona w decyzji o warunkach zabudowy dla przedmiotowej nieruchomości. Wnioskodawczyni, mimo przysługującego jej prawa, nie odwołała się od postanowienia Marszałka oraz od decyzji o warunkach zabudowy. Obecnie trwa postępowanie w kierunku wydania pozwolenia na budowę, co oznacza, że organem prowadzącym postępowanie jest Starosta Białostocki Wydział Architektury. Na szczeblu gminy obecnie prowadzone jest postępowanie administracyjne na wniosek właścicielki przedmiotowej nieruchomości w zakresie stosunków wodno-prawnych w obszarze tej nieruchomości, będących jej zdaniem następstwem przebudowy ul. Michałowskiej. Postępowanie, zgodnie z decyzją Samorządowego Kolegium Odwoławczego prowadzi Urząd Miejski w Michałowie. Rozstrzygnięcie w powyższej sprawie umożliwi kontynuowanie czynności w kierunku zakończenia prac projektowych dotyczących przebudowy chodników i kwestii odwodnienia ul. Michałowskiej.

W kolejnych punktach przedstawiono **Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z działalności w 2016 r. oraz Sprawozdania komisji stałych Rady Gminy z działalności w 2016 r.** Następnie Radni zajęli się **rozpatrzeniem uchwał** (projekty otrzymali wraz z zaproszeniem na sesję, były one również omawiane na wspólnym posiedzeniu komisji stałych Rady Gminy Gródek) **w sprawach:**

- zatwierdzenia planu pracy Komisji Rewizyjnej na 2017 r.;
- przyjęcia planów pracy komisji stałych Rady Gminy Gródek na 2017 r.;
- uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2017;
- ustalenia maksymalnej kwoty dofinansowania na rok 2017 opłat za kształcenie nauczycieli pobieranych przez szkoły wyższe i zakłady kształcenia nauczycieli, ustalenie specjalności i form kształcenia, na które dofinansowanie jest przyznawane oraz opracowanie na 2017 r. planu dofinansowania form doskonalenia zawodowego nauczycieli;
- określenia wysokości opłaty za korzystanie wychowania przedszkolnego dzieci w wieku do lat 5;
- ustalenia stawek dotacji przedmiotowej dla zakładu budżetowego;
- zatwierdzenia taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków;
- zmiany uchwały w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości.

Interpelacje, zapytania i wnioski radnych

Radny Grzegorz Borkowski zgłosił, że zatoki przystankowe nie są odśnieżane i osoby korzystające z komunikacji autobusowej mają problemy z wsiadaniem i wysiadaniem.

Radna Alina Gościk zwróciła uwagę, że ul. Cmentarna w Gródku jest pomijana podczas odśnieżania. Wnioskowała o zastanowienie się nad możliwością przygotowania lodowiska dla dzieci oraz remontu drogi do Łużan, która jest w bardzo złym stanie.

Radna Katarzyna Rogacz odczytała wniosek Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Spraw Społecznych o zwiększenie diet radnym i sołtysom za udział w posiedzeniach. Podkreśliła, że „ […] radny gminy nie otrzymuje wynagrodzenia za pracę, lecz ma prawo do diety, która jest rekompensatą za utracone zarobki oraz zwrotem kosztów związanych z pełnieniem mandatu. Ustalenie wysokości diety radnego należy do kompetencji rady gminy. […] Od 1 stycznia 2017 r. ustawowo została podniesiona w RP wysokość najniższego wynagrodzenia, która będzie rzutować na zapis, że pracodawca zatrudniający osoby pełniące funkcję radnego mają prawo odjąć im z pensji wynagrodzenie za godziny, w których nie pracują, bo w tym czasie biorą udział w sesji lub posiedzeniu komisji. Uwzględniając dalekosiężne myślenie należy zadbać o utrzymanie prestiżu funkcji radnego, który nie może odczuwać presji niskiej oceny społecznej tej od-

powiedzialnej funkcji wiążącej się z relatywnie niską wysokością rekompensaty za swój czas i ponoszone koszty. Miałoby to stanowić zachętę dla osób o różnym statusie społecznym z młodego i starszego pokolenia do pracy w gminnych strukturach samorządowych. Biorąc pod uwagę poświęcony czas i zakres obowiązków oraz to, że ostatnia podwyżka wysokości diety radnego Gminy Gródek miała miejsce 6 lat temu i na początku tej kadencji nie uległa zmianie, wnosimy o podwyższenie kwoty diety: dla Przewodniczącego Rady Gminy Gródek do wysokości 1200 zł, dla Wiceprzewodniczącego Rady Gminy Gródek do wysokości 600 zł, dla radnego za udział w sesji Rady Gminy Gródek 250 zł, dla radnego za udział w posiedzeniu komisji Rady Gminy Gródek do wysokości 120 zł, dla sołtysa za udział w sesji Rady Gminy Gródek do wysokości 120 zł."

Radna Małgorzata Popławska podjęła temat dotyczący zajęć dodatkowych dla przedszkolaków. Zwróciła uwagę, że w Przedszkolu Samorządowym w Gródku nie ma oferty zajęć dodatkowych, np. z gimnastyki czy muzyki. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** dodał, że na takie zajęcia można szukać wsparcia finansowego z różnych źródeł, w tym z UE.

Radna Katarzyna Rogacz w zakresie utrzymania dróg zgłosiła, że za mostem na rzece Płoska w Królowym Moście jest bardzo duża wyrwa na drodze.

Radny Andrzej Konończuk również zwrócił uwagę, iż jest bardzo ślisko na drogach i chodnikach. Prosił o wyjaśnienie, czy wydatkowanie środków finansowych wypłacanych w ramach programu 500+ jest kontrolowane. **Krystyna Sawicka - Kierownik GOPS** wyjaśniła, że pracownicy podczas wywiadów środowiskowych starają się sprawdzać, w jaki sposób przyznane środki wydatkowane są przez rodziny korzystające z pomocy społecznej.

Sprawy różne

Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk w imieniu Dyrektora GCK zaprosił na Bal pod Chmurką, który odbędzie się 4 lutego na Targowisku.

Radna Anna Petelska apelowała o przekazanie 1 % podatku na rzecz Hospicjum w Nowej Woli. Chwaliła jego pracowników niosących pomoc ciężko chorym ludziom w naszej gminie.

Sołtysi sołectw Chomontowce, Nowosiółki, Królowy Most i Borki prosili o posypanie dróg w swoich sołectwach. O problemie ze śliskimi drogami wspomniała również **Radna Monika Ratyńska**. **Kierownik KZB Mirosław Gryko** prosił o zgłaszanie takich problemów na bieżąco, telefonicznie.

Po przyjęciu protokołu z XXVI Sesji Rady Gminy, Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk zamknął obrady XXVII Sesji.

W relacji wykorzystano protokół XXVII Sesji Rady Gminy

Oprac.
Dorota Sulżyk▲

Informacja o pracy Wójta w okresie międzysesyjnym (skrót)

Poprzednia Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 29 grudnia 2016 r. Uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.

1.**W okresie międzysesyjnym wydałem szereg zarządzeń:**
• W sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek (podjętych na XXVI Sesji Rady Gminy);
• W związku z centralizacją podatku VAT – cztery zarządzenia w sprawie udzielenia pełnomocnictwa:
1) Dyrektorowi Przedszkola Samorządowego w Gródku i Punktu Przedszkolnego w Załukach,
2) Dyrektorowi Zespołu Szkół w Gródku,
3) Kierownikowi Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gródku,
4) Kierownikowi Komunalnego Zakładu Budżetowego w Gródku;
• W sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2016 r.;
• W sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2017 r.;
• W sprawie ogłoszenia otwartego konkursu ofert na wspieranie realizacji zadań gminy Gródek przez organizacje pozarządowe;
• W sprawie zmiany składu Społecznej Komisji Mieszkaniowej;
• W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2016 r. obejmującego plan budżetu i jednostki;
• W sprawie zmiany planu kont i zasad rachunkowości w Urzędzie Gminy Gródek;
•W sprawie sporządzenia planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2017 r. obejmującego plan budżetu i jednostki;
• W sprawie opracowania planu finansowego na 2017 r. zadań z zakresu administracji rządowej oraz innych zadań zleconych gminie odrębnymi ustawami;
• W sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2017 r. obejmującego plan budżetu i jednostki.

2.W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynął 1 wniosek o wpis do Ewidencji, 4 wnioski o zmianę wpisu, 3 wnioski o wpis informacji o zawieszeniu działalności gospodarczej, 1 wniosek o wpis informacji o wznowieniu działalności oraz 1 wniosek o wykreślenie z Ewidencji. Przedłożone wnioski zostały przekształcone na formę dokumentu elektronicznego i przekazane za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

3.W zakresie spraw inwestycyjnych:
• Przygotowujemy wniosek o przyznanie pomocy na operacje typu „Gospodarka wodno-ściekowa" w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji związanych z tworzeniem, ulepszaniem lub rozbudową wszystkich rodzajów małej infrastruktury, w tym inwestycji w energię odnawialną i w oszczędzanie energii" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.
Wniosek będzie obejmował realizację następujących inwestycji:
1) budowę ujęcia wody w Gródku – studni,
2) rozbudowę i przebudowę stacji uzdatniania wody w Gródku,
3) budowę sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej w Gródku na ul. Wrzosowej i w Waliłach-Stacji na ul. Pięknej.
Całkowity koszt realizacji inwestycji szacujemy na kwotę 3.864.700,98 zł, w tym dofinansowanie w wysokości 1.999.275 zł, co stanowi blisko 64% kosztów kwalifikowalnych.
Ostateczny termin naboru projektów upływa 31 stycznia 2017 roku o godz. 15,30.
• W zakresie utrzymania dróg zostało złożone do Starostwa Powiatowego zgłoszenie w sprawie inwestycji „Przebudowa drogi gminnej Nr 5067B w Bobrownikach", która wraz z przebudową drogi powiatowej Nr 1282B na odcinku Bobrowniki-Łużany, jest przedmiotem projektu, na który Starostwo Powiatowe w Białymstoku w partnerstwie z Rejonowym Komitetem Wykonawczym w Grodnie, ubiega się o dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020.
W przypadku uzyskania dofinansowania, Powiat Białostocki będzie pełnił rolę inwestora, zaś Gmina Gródek będzie partycypowała w kosztach przebudowy dróg.
• W dniu 18 stycznia br. odbyłem spotkanie z mieszkańcami ul. Michałowskie w Gródku w sprawie odprowadzania wody deszczowej z tej ulicy. Poinformowałem mieszkańców, iż w celu rozwiązania problemu - w ramach wyodrębnionych w budżecie Gminy Gródek

na 2017 r. środków na bieżące remonty dróg - zostanie zlecone wykonanie projektu budowlanego dotyczącego przebudowy chodnika po prawej stronie ulicy oraz budowy studni chłonnych, co w efekcie pozwoli na realizację zadania.

4. W ramach projektu „Opracowanie Lokalnego Programu Rewitalizacji Gminy Gródek na lata 2016-2020” współfinansowanego ze środków Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna, Zespół Projektowy rozpoczął realizację zadań, zgodnie z harmonogramem projektu:
1) zlecono i opracowano wydruk 1000 broszur informacyjnych o tematyce rewitalizacyjnej;
2) przeprowadzono zapytanie ofertowe na Opracowanie Lokalnego Programu Rewitalizacji Gminy Gródek na lata 2016-2020. Do upływu wskazanego terminu wpłynęło 13 ofert i Zespół Projektowy jest w trakcie ich rozpatrywania;
3)w lutym br. w Gminnym Centrum Kultury zostanie zorganizowane spotkanie inauguracyjne dla mieszkańców Gminy podczas, którego omówione zostaną główne zagadnienia związane z rewitalizacją.

5. Jak informowałem na poprzedniej Sesji Rady Gminy Gródek, w drugim postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego pn. **„Odbiór odpadów komunalnych z nieruchomości położonych na terenie Gminy Gródek, na których zamieszkują mieszkańcy”**, jeden z wykonawców w dniu 27 grudnia 2016 r. wniósł odwołanie do Prezesa Krajowej Izby Odwoławczej. Krajowa Izba Odwoławcza po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 5 stycznia 2017 r. postanowiła odrzucić odwołanie. W związku z powyższym, w dniu 24 stycznia 2017 r. została podpisana umowa na „Odbiór odpadów komunalnych z nieruchomości położonych na terenie Gminy Gródek, na których zamieszkują mieszkańcy” z Konsorcjum Firm: RDF Sp. z o. o. i MPK PURE HOME Sp. z o. o., Spółka Komandytowa. Harmonogram odbioru odpadów komunalnych na okres od 1.02.2017 r. do 31.01.2018 r. zostanie dostarczony mieszkańcom przez Wykonawcę wraz z pierwszym pakietem worków do selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. Ponadto harmonogram został opublikowany na stronie internetowej Gminy Gródek i ukaże się w lutowym numerze ,,Wiadomości Gródeckie - Haradockija Nawiny”.

6.W dniu 18 stycznia 2017 r. zostały ogłoszone **otwarte konkursy ofert na wspieranie realizacji zadań gminy przez organizacje pozarządowe:**
1) w zakresie popularyzacji, organizacji i prowadzenia zajęć sportowych – wysokość środków przeznaczonych na realizację zadań wynosi 100.000 zł;
2) obejmujących działania i inicjatywy promujące Gminę Gródek i jej dziedzictwo kulturowe w sferze kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji - wysokość środków przeznaczonych na realizację zadań wynosi 4.000 zł;
3) w zakresie świadczenia specjalistycznych usług opiekuńczych w sferze ochrony i promocji zdrowia - wysokość środków przeznaczonych na realizację zadań wynosi 23.000 zł.
Termin na składanie ofert upływa z dniem 13 lutego 2017 r. Następnie, w ciągu 14 dni Komisja Konkursowa rozpatrzy oferty przedłożone przez organizacje pozarządowe.

7. W dniu 3 stycznia 2017 r. do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku został złożony **wniosek o dofinansowanie projektu „Mobilna Szkółka Edukacji Ekologicznej 2017”.**
Wniosek obejmuje zorganizowanie w dniu 19 maja 2017 r. Dnia Ekologii w Gminie Gródek, podczas którego odbędą się warsztaty edukacyjne z Nadleśnictwem Waliły, warsztaty z malowaniem „ekomuralu”, konkurs plastyczny „EKOLUDEK”, konkurs na skecze ekologiczne „Ekoteatr”. Pomysłodawcą i realizatorem jest Gminne Centrum Kultury w Gródku.

8. W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy wydano:
- 6 decyzji o warunkach zabudowy;
- 1 decyzję o ustaleniu lokalizacji celu publicznego;
- 4 decyzje zezwalające na usunięcie drzew.
Od 1 stycznia 2017 r. obowiązują nowe przepisy związane z usuwaniem drzew i krzewów. Najważniejsze zmiany dotyczą właścicieli prywatnych posesji, którzy mogą bez zezwolenia wyciąć drzewa i krzewy, pod warunkiem, że nie jest to związane z prowadzoną przez nich działalnością gospodarczą. Zmieniły się też zasady naliczania opłat za wycinkę oraz zmniejszyły się kary z tego tytułu (dokładna informacja o przepisach była zamieszczona w poprzednim numerze)
Ponadto, zostały zawarte umowy na rok 2017 r.:
1) z PHU „GROT” s.c. w zakresie odbioru i transportu zwierząt rannych (dzikich i bezdomnych) w wyniku zdarzenia drogowego oraz zapewnienia zwierzętom całodobowej opieki weterynaryjnej,
2) z Firmą Struga S.A. w zakresie odbioru, transportu i likwidacji zwłok padłych porzuconych zwierząt gospodarskich oraz zwierzyny leśnej z terenu Gminy Gródek,
3) z Firmą TOI TOI S.A. w zakresie wykonywania usługi serwisowej kabin przenośnych,
4) ze Schroniskiem dla Bezdomnych Zwierząt w Radysach Dworakowski Zygmunt i Grażyna Jadwiga Dworakowska - spółka cywilna, w zakresie odłowu i odbioru bezdomnych psów z terenu Gminy Gródek, w tym przewiezienia i umieszczenia zwierząt w prowadzonym przez siebie schronisku w Radysach.

9.Zgodnie z protokołem Wojewódzkiej Komisji do Spraw Referendum, w niedzielę 15 stycznia 2017 r. w referendum wojewódzkim w sprawie budowy w województwie podlaskim regionalnego portu lotniczego wzięło udział tylko 12,96% uprawnionych do głosowania, podczas gdy na podstawie art. 55 ust. 1 ustawy o referendum lokalnym, referendum jest ważne, jeżeli wzięło w nim udział co najmniej 30% uprawnionych do głosowania.
Głosowanie przeprowadzono w 959 obwodach. W referendum wzięło udział 123.410 osób. Głosów ważnych oddano 122.647, w tym 117.790 głosów na TAK oraz 4.857 głosów negatywnych.
Najwyższą frekwencję zanotowano w: Gminie Suraż – 26, 37%, Mieście Białystok - 23,70% i Gminie Juchnowiec Kościelny – 21,02%.
Najniższą frekwencję odnotowano w Gminach: Śniadowo – 2,29%, Piątnica – 2,08% i Zbójna – 1,77%.
W Gminie Gródek frekwencja wyniosła 13,89%.

10.Ponadto, w minionym okresie uczestniczyłem:
- w posiedzeniach komisji stałych Rady Gminy Gródek;
- w Konferencji „Efektywność energetyczna i Odnawialne Źródła Energii – oferta finansowa i wsparcie doradcze”, zorganizowanej przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku;
- w Wieczorze Kolęd w Gminnym Centrum Kultury w Gródku, podczas którego został rozstrzygnięty Konkurs pn. „Najładniejsza bożonarodzeniowa dekoracja posesji na terenie Gminy Gródek”. Jeszcze raz gratuluję uczestnikom Konkursu oraz dziękuję Komisji Konkursowej. Myślę, że Konkurs ten stał się już dobrą tradycją w naszej Gminie, promującą aktywność naszych mieszkańców.

Gródek, dnia 30 stycznia 2017 r.
Wójt Gminy Gródek, mgr Wiesław Kulesza

Wspólny Litewsko-Polski Projekt - - Poprawa Publicznej Obsługi Przeciwpożarowej

W dniach 22-23 lutego przedstawiciele Urzędu Gminy: Wiesław Kulesza – Wójt Gminy, Monika Gościk – Koordynator Projektu i Marta Popławska – Specjalista ds. rozliczeń finansowych, uczestniczyli w pierwszym spotkaniu partnerskim, dotyczącym wdrażania zaplanowanych działań w ramach Projektu „Joint Lithuanian – Polish improvement of public service of fire and rescue". Realizowany jest on w partnerstwie przez Gminę Gródek z Šilalės rajono savivaldybės priešgaisrinės tarnyba (Straż Pożarna z rejonu Silale na Litwie) oraz Raseinių priešgaisrinės saugos tarnyba (Straż Pożarna z Raseiniu na Litwie).

W ramach realizacji projektu Strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Gródku wezmą udział w szkoleniach i treningach oraz wymianie międzynarodowej, podczas której zapoznają się ze strukturą i działalnością jednostek Straży na Litwie. Ponadto w ramach pozyskanych środków finansowych każdy z partnerów Projektu, w tym Gmina Gródek, zakupi nowych samochód ratowniczo-gaśniczy z wyposażeniem. Na realizację Projektu Gmina otrzymała dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach PROGRAMU WSPÓŁPRACY INTERREG V-A LITWA-POLSKA.


Fot. archiwum UG w Gródku

Całkowita wartość Projektu wyniesienie 706 690 euro, w tym wysokość dofinansowania – 600 686,50 euro. Wkład własny Gminy Gródek wyniesie – 35 411,40 euro.



MONIKA GOŚCIK ▲

Serdecznie **dziękujemy Pani Magdzie Łotysz** oraz wszystkim członkiniom Fitness Klubu za zbiórkę artykułów papierniczych, które zostały zebrane na rzecz podopiecznych GR.I -maluszków Samorządowego Przedszkola w Gródku.

Dzięki Pani Magdzie i jej zaangażowaniu na twarzach naszych maluchów zagościł ogromny uśmiech.

Z wyrazami wdzięczności GRUPA I - Samorządowego Przedszkola w Gródku.



OGŁOSZENIE

Urząd Stanu Cywilnego w Gródku informuje, iż pary, które zawarły związek małżeński w 1967 r. poza terenem Gminy Gródek, a obecnie zameldowane są na pobyt stały lub czasowy w naszej gminie, mogą zgłosić chęć odznaczenia medalem Prezydenta RP za długoletnie pożycie małżeńskie.

Zainteresowane pary powinny zgłosić chęć odznaczenia medalem w Urzędzie Stanu Cywilnego w Gródku, ul. Fabryczna 8 do dnia 31.03.2017 r. (od poniedziałku – do piątku w godz. 8:00 – 15:00, tel. 85 7180-660).

Kierownik
Urzędu Stanu Cywilnego



PRZYJDŹ DO GMINNNEGO CENTRUM KULTURY I ODZYSKAJ PAMIĄTKI RODZINNE!





Przegrywanie kaset VHS na płyty DVD, bądź inne nośniki danych. Możliwość obróbki filmu i poprawy jakości.
Cena: 20 zł (+ opcjonalnie 10 zł za obróbkę)





Przegrywanie kaset magnetofonowych na płyty CD, bądź inne nośniki danych. Możliwość poprawy jakości i podzielenia na ścieżki.
Cena: 10 zł (+ opcjonalnie 10 zł za obróbkę)


Gminne Centrum Kultury w Gródku



























Gródeckie kobiety na dawnych fotografiach

1. 8 marca w Urzędzie Gminy, lata 70.; 2. Pracownice KARO; 3. Szwalnia w domu przy ul. Krzywej; 4. Rozśpiewany Gródek na konkursie w Gdańsku, 1974 r.; 5. Prace porządkowe na terenie fabryki; 6. Prezydium Gminnej Rady Narodowej, 1952 r.; 7. Od lewej: A. Grycuk, A. Karpiuk i N. Chrzanowska w okresie przedwojennym; 8. A. Matejczuk i M. Muszyńska na przedwojennej ul. Białostockiej; 9. Pielęgniarka ze szpitala, 1922 r.; 10. Na moście w Gródku; 11. Sąsiadki z ul. Chodkiewiczów; 12. Z prawej - Walentyna Klepacz; *fot. album „Gródek w starej fotografii" oraz archiwum Walentyny Klepacz*

Góra Zamkowa

Wywiad z Pawłem Zawadzkim - Prezesem Stowarzyszenia Góra Zamkowa

Dorota Sulżyk: Chciałabym zacząć od wizualizacji Góry Zamkowej. Na stronie internetowej Waszego Stowarzyszenia widzimy okazałą bramę, wieżę widokową. Czy to jest docelowe działanie Stowarzyszenia Góra Zamkowa?



Fot. Aleksandra Zawadzka

Paweł Zawadzki: Jest to docelowe działanie na lata 2017-2018 i tak zostanie to zbudowane. Powstała też koncepcja, aby w perspektywie czasu wybudować tam obiekt Chodkiewiczów w Gródku. Moim marzeniem jest wykorzystanie Góry Zamkowej w postaci „Parku Kulturowego", nad czym pracuję od 2013 roku. Przyczyniłoby się to do stworzenia w naszej gminie dodatkowych miejsc pracy i niewątpliwie podniosłoby jej prestiż. Widzę oczami wyobraźni jak w przyszłości w Parku Kulturowym przeprowadzane są wystawy, zapusty, warsztaty, pokazy, tańce z kapelą ludową, inscenizacje bitew, wystawy ptactwa ozdobnego, nauki rękodzieła ludowego, można było by też organizować doroczne targi produktów stworzonych przez mieszkańców, i tak jak dawniej raz do roku mieszkańcy by się spotykali na takim rynku, który rzeczywiście kiedyś tam istniał.

Dzięki tak bogatym wydarzeniom i atrakcjom, moglibyśmy liczyć na przyjazd setek odwiedzających z całej Polski. Chciałbym, aby to miejsce było wielką chlubą dla mieszkańców i artystów gminy Gródek. Kolejnym krokiem będzie stworzenie Punktu Informacji Turystycznej, który da kolejne miejsca pracy. Nawet jeśli tych planów nie zrealizuje nasze stowarzyszenie, będzie to dla mnie wielki zaszczyt, jeśli mój pomysł ujrzy światło dzienne, ponieważ jestem przekonany, że przyczyni się to dla dobra naszej gminy.

DS: Czyli w dalszych planach myślicie nawet o rekonstrukcji zamku?

PZ: Jak najbardziej, choć nie będzie to jego wierna kopia. Nie ma możliwości, by odtworzyć go w takiej samej postaci, ponieważ zapisy są bardzo ubogie. To, jak wyglądała Góra Zamkowa, wiadome jest między innymi na podstawie wykopalisk archeologicznych – ceramiki, podwalin i ustawień głazów. Wiemy to, dzięki wybitnej archeolog Halinie Karwowskiej, która niewątpliwie przysłużyła się naszej gminie. Na wiosnę tego roku zaplanowane są kolejne konsultacje w tej sprawie. Nasze stowarzyszenie jest bezpośrednim łącznikiem pomiędzy społeczeństwem a gminą Gródek.

DS: To zapowiada się duża inwestycja?

PZ: To nie był duży zamek, inaczej wyglądał gród w XII w., a inaczej, gdy dostał prawa miejskie w XVII w. Wiadomym jest, jakie obiekty istniały za czasów Radziwiłłów w 1677 r. Wjazd był od ulicy Błotnej z okazałą drewnianą bramą, znajdowały się minimum trzy obiekty mieszkalne, z których jeden pełnił funkcję reprezentacyjną. Poza tym był młyn, chlewy, stodoły, cerkiew, a za nią skarbiec. Wydaje mi się, że kupienie i przeniesienie domku z bali nie jest wysokim kosztem, biorąc pod uwagę, że w takim obiekcie znajdowałaby się siedziba np. Parku Kulturowego, który zarobiłby na swoje utrzymanie i jeszcze by trochę zostało na dalsze inwestycje.

DS: Przed laty Leon Tarasewicz myślał o rekonstrukcji zamku Chodkiewiczów.

PZ: Tak, to prawda. Z tego powodu zapraszaliśmy go na otwarcie Stowarzyszenia i na kilka innych spotkań, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Oczywiście propozycja spotkania jest w dalszym ciągu aktualna i dla nas bardzo istotna.

DS: Stowarzyszenie Góra Zamkowa zostało zarejestrowane w grudniu 2015 roku, niedawno skończyło rok. Czym się zajmowaliście ostatnio?

PZ: Nasze Stowarzyszenie obrało dwa strategiczne kierunki, które z perspektywy czasu zmienią naszą gminę na bardziej dochodową. Pierwszym działaniem było doprowadzenie do końca sytuacji badań archeologicznych, ponieważ dopiero wtedy możliwe będzie jakiekolwiek działanie na terenie Góry Zamkowej. Drugą część roku poświęciliśmy na płynne zrealizowanie Zaleceń Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Uważam to za wielki sukces, ponieważ osiągnęliśmy to jako pierwsi, odkąd Góra Zamkowa została wpisana do rejestru zabytków. Od tego momentu prawny właściciel działki tj. gmina Gródek może złożyć projekt zagospodarowania Góry Zamkowej. Natomiast drugim nurtem, który obraliśmy, jest Koncepcja Wykorzystania Góry Zamkowej w postaci Parku Kulturowego, zgodnie ze wspomnianą wcześniej wizją. Uważam, że wybudowanie kolejnego obiektu do utrzymania, który spowoduje większe koszty dla gminy, jest wielkim błędem. W związku z tym jestem przekonany, że moja Koncepcja Wykorzystania Góry Zamkowej jest dobrym rozwiązaniem na to, by w przyszłości przynosić dochody dla gminy Gródek.

DS: Następny krok to napisanie projektu?

PZ: Prawnym właścicielem działki jest Gmina Gródek, dlatego też stowarzyszenie z przyczyn formalnych nie może być wnioskodawcą projektu. Cieszy mnie niezmiernie fakt, że gmina Gródek, a w szczególności Wójt, wyszedł naprzeciw organizacjom pozarządowym. Był on pierwszą osobą, do której udałem się po wsparcie. Zapytałem, czy znajdzie kilku społeczników, którzy chcieliby działać w takim stowarzyszeniu. Wskazał na samym początku obecnego Przewodniczącego Rady Gminy, Wieczysława Gościka, oraz Dyrektorkę Zespołu Szkół w Gródku, Annę Grycuk. Bardzo uradował mnie fakt, że tak doświadczone osoby będą mogły służyć nam radą i pomocą. Wiedza Pana Wieczysława Gościka oraz Pani Anny Grycuk jest i była bezcenna. W ten sposób stowarzyszenie będzie pełniło funkcję organu konsultacyjno-doradczego, a wnioskodawcą projektu będzie gmina Gródek.

DS: Kolejne Wasze działanie – to stworzenie Platformy.

PZ: Tak, w 2016 roku podpisałem umowę o współpracy ze spółką MDEM sp. z. o.o., dotyczącą stworzenia Platformy Turystycznej 3D. Naszym zadaniem jest opracowanie strategicznych punktów pod względem turystycznym i przemysłowym w naszej gminie. Każda osoba, z każdego miejsca na świecie o dowolnej porze, będzie mogła wejść przez Internet na tę platformę i zwiedzić wirtualnie Gródek. Jest to wielki sukces, ponieważ, mamy realny wpływ na to, jak potencjalny turysta, bądź przedsiębiorca, widzi i ocenia naszą gminę.

DS: Skąd na to pieniądze?

PZ: Na tego typu działania są przeznaczone fundusze w ramach programu Operacyjnego 2014-2020 z Urzędu Marszałkowskiego.



DS: Czy coś jeszcze macie w planach?

PZ: Oczywiście, sądzę jednak, że Stowarzyszenie Góra Zamkowa ma na tyle ambitne i ważne dla gminy Gródek koncepcje, że na chwilę obecną skupimy się wyłącznie na nich, by zrealizować je z największym pożytkiem dla gminy. Jeśli któryś z członków zechce osobiście podjąć się koordynowania projektów miękkich, to będę bardzo zadowolony, zwłaszcza gdy głównym odbiorcą będzie szkoła podstawowa lub gimnazjum.

Szczerze mówiąc nadarzyła się taka okazja i ją wykorzystaliśmy, bowiem 23 lutego w Zespole Szkół w Gródku przeprowadziliśmy wraz z Urzędem Komunikacji Elektronicznej szkolenie dla uczniów wszystkich klas 4-6 na temat: Jak bezpiecznie korzystać z Internetu, telekomunikacji i mass mediów. Po takim szkoleniu młodzież będzie świadoma jak się poruszać w Internecie tak, aby nie narazić swoich rodziców na dodatkowe koszty.

DS: Jesteś bardzo młodym Prezesem. W naszych „Wiadomościach Gródeckich" dałeś się poznać jako autor rubryki „Porada prawna", którą prowadzisz od kilku lat. Czym się zajmujesz na co dzień?

PZ: Muszę przyznać, że na spotkaniu założycielskim stowarzyszenia wiele osób pytało mnie o moje CV i wiek, ponieważ właśnie wtedy zostałem najmłodszym kierownikiem w historii Politechnik w Polsce. W tamtym czasie miałem zaledwie 26 lat. W 2015r. rozpocząłem pracę na Politechnice Białostockiej, gdzie m.in. objąłem funkcję kierownika Działu Zasobów Mieszkaniowych na Politechnice Białostockiej. Moim zadaniem było praktyczne zarabianie pieniędzy. Zarządzałem pięcioma obiektami przy ul. Zwierzynieckiej, półtoramilionowym budżetem i sześćdziesięcioma pracownikami. Zgromadziłem też pokaźne oszczędności, analizując od nowa zamówioną moc grzewczą pobieraną ze spółki MPEC w Białymstoku.

Byłem także pomysłodawcą i realizatorem wprowadzenia białostockich akademików w korporacyjny serwis booking.com. Nie było to łatwe, gdyż trudno jest połączyć przepisy administracyjne obwarowane ustawą z firma międzynarodową, która jest regulowana odrębnymi przepisami. Ciężka praca się jednak opłaciła i w ciągu roku moje działania przyniosły dochód blisko pięciuset tysięcy złotych.

Obecnie piszę rozprawę doktorską w trybie indywidualnym, a rubryka „Porada Prawna" w gazecie „Wiadomości Gródeckie" jest świadczona przeze mnie pro bono i pełni dualistyczną funkcję: powiększenie dorobku naukowego oraz pomoc innym ludziom przy wykorzystaniu mojej wiedzy i doświadczenia. Prywatnie jestem mężem i ojcem dwuletniego syna. Natomiast mogę zdradzić, iż urodziłem się w Gródku w domu przy ul. Białostockiej 118. Także mogę z dumą powiedzieć, że jestem rodowitym mieszkańcem Gródka.

DS: Powodzenia w realizacji ambitnych planów.

Rozmawiała: Dorota Sulżyk ▲

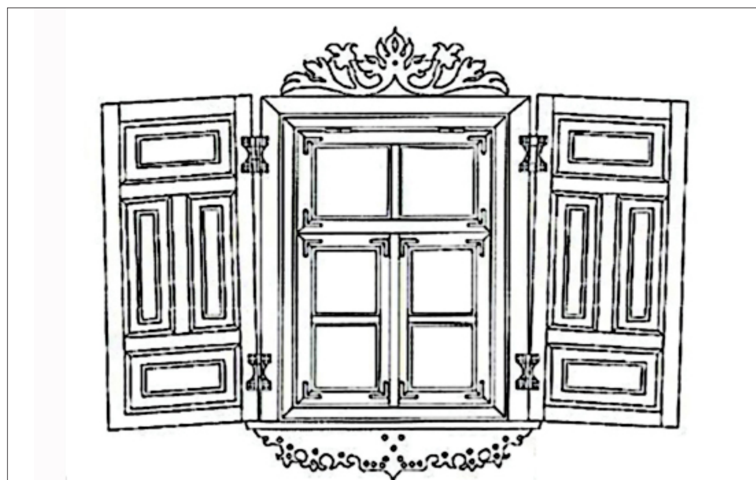


Wzornik zabudowy drewnianej - część 4

Bogate zdobienia drewnianych domów są znakiem rozpoznawczym wsi wschodniej części Białostocczyzny. Nie są one jednak pierwotnym elementem stylu, który wykształcił się na przełomie XIX i XX w. jako zabudowa miejska od i jest w swojej naturze utylitarny – zastosowanie typowych dla stylu rozwiązań miało w zdecydowanej większości podłoże użytkowe i ekonomiczne. Z czasem rozwiązania techniczne z miast zaczęły przenikać na wieś, zastępując nowym typem domów dawne wiejskie chaty kryte strzechą i to na wsiach, w latach 20. i 30. XX w. rozwinęła się moda na zdobienie domów.

W prosty i utylitarny styl zostały wpisane typy wzorów, stając się uzupełnieniem stylu nie zmieniając go przez dodawanie czegoś zupełnie nowego, a jedynie przez uzupełnienie elementów o dekorację. Frezowane listwy obramień okien zastępowano wycinanymi i rzeźbionymi deskami o tej samej szerokości, obowiązkowa rombowa miejska dekoracja narożników ustąpiła miejsca drewnianym wycinankom ze skomplikowanymi wzorami na narożnikach o tej samej szerokości, proste deski okapowe zastąpione zostały przez geometryczne wycinanki itd.

Obecnie drewniane zdobnictwo znowu zyskuje na popularności, szczególnie przy remontach starych domów. Jest tak jak dawniej manifestacją indywidualności i przynależności kulturowej właściciela domu. Stąd wzięła się wielość wzorów i ich zróżnicowanie nawet w sąsiednich wsiach.



Zdobienie okna domu w Nowosiółkach, rys. J. Szewczyk

Dawne zdobienia układały się w kompletną i przemyślaną kompozycję. Obfitość dekoro-

wanych domów pozwalała na wybór najładniejszego wzoru, często nieznacznie zmodyfikowanego na tyle, by zaznaczyć indywidualność. Nie istniał też problem dopasowania wzorów – wielkość i kształt domów były w większości powtarzalne, tak samo stolarka okienna – używana była w zasadzie typowa o stałych rozmiarach. Dlatego przenoszenie wzorów z jednego domu na drugi było tak łatwe. Obecnie rzadko który dom ma oryginalne, małe okna. Już w latach 50. XX w. zaczęto powszechnie stosować szerokie trójdzielne okna, co wymagało zaprojektowania całkiem nowego, równie szerokiego wzoru. Dekorację domu najlepiej rozpocząć od biblioteki, to tam znajdziemy największą skarbnicę oryginalnych wzorów. Temat zdobnictwa drewnianych domów Białostocczyzny został szczegółowo opisany i pokazany w wielu wydawnictwach - zainteresowanych odsyłam do biblioteki Politechniki Białostockiej w której można znaleźć, niestety wydane w małych nakładach, opracowania prof. Jarosława Szewczyka - „Katalog zdobień drewnianych domów Białostocczyzny", czy „Ludowe zdobnictwo podlaskich domów" oraz dr Artura Gawła, obecnego dyrektora Białostockiego Muzeum Wsi - „Zdobnictwo drewnianych domów na Białostocczyźnie." W książkach można znaleźć szczegółowe rysunki i fotografie elementów zdobniczych prawie z każdej gminy regionu. Zręczny cieśla odpowiednio wyskaluje i dopasuje elementy do naszego domu, które uczynią nawet ze starej lichej chatki pyszny i malowniczy podlaski dom.

Marcin Tur▲
(Architekt, asystent naukowy na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej)

Nie lubię siedzieć w miejscu

Rozmowa z Danielem Sjargi z Gródka – uczniem II klasy II LO w Białymstoku, członkiem Rady Dzieci i Młodzieży Rzeczypospolitej Polskiej przy Ministrze Edukacji Narodowej


Fot. Radek Świątkowski

Dorota Sulżyk: Jak spędzasz ferie? Może na kuligu byłeś? Albo bałwana ulepiłeś?

Daniel Sjargi: W tym roku ferie spędzam nieturystycznie. Jest trochę obowiązków, szczególnie szkolnych, które trzeba wcisnąć w swój terminarz. Uczestniczyłem też w posiedzeniu Rady Dzieci i Młodzieży przy Ministerstwie Edukacji Narodowej. No i było trochę czasu na czytanie książki.

Dorota Sulżyk: Przybliż nam Radę Dzieci i Młodzieży. Od kiedy w niej jesteś?

Daniel Sjargi: Rada jest organem doradczym przy Ministrze Edukacji Narodowej, który został powołany w październiku 2016 r. Jego głównym zadaniem jest wydawanie opinii na temat projektów aktów prawnych wychodzących z inicjatywy Ministerstwa Edukacji Narodowej. Przedstawiamy swoje stanowisko, często posiłkując się również wiedzą i doświadczeniem naszego otoczenia. Poza udziałem w oficjalnych konsultacjach, nasze uwagi prezentujemy pracownikom Ministerstwa odpowiedzialnym za poszczególne działania. W Radzie zasiadają 32 osoby, po 2 przedstawicieli z każdego województwa. Drugą osobą z województwa podlaskiego jest Szymon Ewko z Augustowa. Nasza kadencja trwa rok.

Dorota Sulżyk: W jaki sposób trafiłeś do tej Rady?

Daniel Sjargi: Wybór kandydatów odbywał się poprzez złożenie kandydatury. Musieliśmy przedstawić naszą dotychczasową aktywność społeczną, napisać list motywacyjny, a także załączyć możliwie jak najwięcej dokumentów, które potwierdzałyby umiejętności przydatne przy pracy w Radzie. Na tej podstawie Ministerstwo wybrało najlepszych kandydatów.

Dorota Sulżyk: Pamiętam, że jako uczeń gródeckiego gimnazjum byłeś bardzo aktywną osobą, współpracowałeś też z naszą gazetą.

Daniel Sjargi: Z pewnością początki mojego społecznego zaangażowania przypadły na okres gimnazjalny. Oprócz tego, że bardzo aktywnie interesowałem się życiem publicznym – zarówno gminnym, jak i ogólnopolskim — byłem przewodniczącym Samorządu Szkolnego. Za mojej kadencji wykorzystywaliśmy każdą nadarzającą się okazję, aby zainicjować działania z korzyścią dla szkoły i rówieśników. Mogliśmy się pochwalić wieloma sukcesami. W ostatniej klasie gimnazjum zostałem również radnym Młodzieżowego Sejmiku Województwa Podlaskiego. Był to pewien eksperyment, ostatecznie nieudany, ale pozwolił mi na nabycie nowych umiejętności, które okazują się przydatne w tym momencie.

Dorota Sulżyk: Działasz też w Zwolnionych z Teorii.

Daniel Sjargi: Rok temu brałem udział w olimpiadzie projektów społecznych Zwolnieni z Teorii, organizowanej przez fundację Social Wolves. Zespół, którego byłem częścią, przygotował wystawę fotograficzną "Wyczytaj TO z ich oczu", poruszającą problem stereotypów we współczesnym świecie. Odnieśliśmy spory sukces, ponieważ wystawa odbyła się w prestiżowej białostockiej Galerii Arsenał, a nasz projekt ostatecznie okazał się najlepszy w województwie podlaskim. Dzięki ukończeniu olimpiady uzyskałem możliwość dalszego rozwoju w ramach fundacji. Aktualnie jestem mentorem i wspieram inne zespoły w ich drodze do zrobienia czegoś pożytecznego.

Zwolnieni z Teorii to niesamowita inicjatywa, którą polecam wszystkim młodym ludziom. W ramach niej można nauczyć się tego, co przeważnie nie jest możliwe na zajęciach szkolnych — wystąpień publicznych, radzenia sobie z kryzysami, zarządzania budżetem, czy nabywania partnerów. Są to typowe praktyczne umiejętności, które warto posiąść.

Dorota Sulżyk: Wróćmy do Rady. Od października minęły zaledwie 4 miesiące, to niewiele, ale na pewno to był gorący i dynamiczny czas. Co zrobiliście do tej pory?

Daniel Sjargi: To był dynamiczny czas, nie tylko dlatego, że nasza działalność została zainicjowana. W chwili obecnej Ministerstwo jest na ostatniej prostej przy wprowadzeniu reformy oświatowej. Zostaliśmy zaproszeni, żeby zaopiniować składające się na nią ustawy i rozporządzenia. Odbyliśmy już 5 spotkań w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Wydaliśmy również podobną ilość opinii, a kolejne są dopracowywane i przygotowywane do publikacji. W ostatnich dniach lutego spotkamy się z Panią Minister Anną Zalewską w celu przedyskutowania tematów, którymi aktualnie się zajmujemy. Planujemy

przygotować również spotkania w regionach, aby móc porozmawiać z naszymi rówieśnikami na temat tego, jakie oni mają zdanie na poszczególne kwestie i z jakimi problemami się borykają.

Dorota Sulżyk: Masz doborowe towarzystwo w Radzie. Wszyscy młodzi i bardzo zdolni.

Daniel Sjargi: Cieszę się, że skład Rady jest bardzo różnorodny — zarówno jeżeli chodzi o poglądy polityczne, jak i zakres zainteresowań. Są to ludzie, którzy w przyszłości mogą dużo dla Polski zrobić. Przebywanie w takim gronie to sama przyjemność.

Dorota Sulżyk: Jakie jest Twoje stanowisko w sprawie likwidacji gimnazjum?

Daniel Sjargi: Cieszę się, że miałem okazję dorastać w środowisku wiejskim, bo jestem w Radzie jedną z nielicznych osób, która może spojrzeć na to z nieco innej perspektywy. Uważam, że gdybym miał możliwość zakończenia edukacji w gródeckiej szkole rok wcześniej, bardzo bym na tym skorzystał. Przeniesienie się do miasta wymusza podejmowanie dojrzalszych decyzji, a także przyswojenie wiedzy niezbędnej do dalszego rozwoju. Szczególnie, że ostatnia klasa gimnazjum charakteryzowała się ogólnym zniechęceniem, również ze strony części nauczycieli. Tyle, że to perspektywa wsi lub małych miejscowości — młodzież miejska nie odczuwa izolacji od wielkiego świata, bo posiada więcej narzędzi do nawiązywania nowych znajomości lub spędzania czasu w sposób, jaki tego pragnie. Wcześniej także styka się z trudnościami współczesności i do nich ten argument nie ma przełożenia.

W reformie staram się doszukiwać pozytywów, mimo że trudno nie dostrzec ogromnych kosztów, które przyniesie ta zmiana. W tym momencie wiemy jednak, że zostanie wprowadzona i możemy liczyć tylko na to, że obejdzie się bez znacznego chaosu i komplikacji. Ubolewam szczególnie nad pośpiechem towarzyszącemu wygaszaniu gimnazjów. Ze szczególnym niepokojem spoglądam przede wszystkim na to, że wydawnictwa będą miały mało czasu na przygotowanie podręczników do nowych podstaw programowych, co prawdopodobnie odbije się na ich jakości i jest jednym z poważniejszych problemów.

W Radzie mamy zarówno gorących zwolenników, jak i przeciwników tych zmian. Jestem zadowolony z tego, że w opinii, którą opublikowaliśmy, uwzględniliśmy argumenty obu stron. Była to też okazja do poruszenia kwestii niepolitycznych, na których mnie osobiście zależało najbardziej. Niestety, te uwagi nie zostały uwzględnione, ale głos młodzieży wybrzmiał i nie jest to bez znaczenia.

Dorota Sulżyk: Skąd czerpiesz opinie innych uczniów? Ze swojej obecnej szkoły?

Daniel Sjargi: Większość z nas wspomaga się zdaniem swojego najbliższego środowiska, chcąc zaangażować w pracę Rady jak najwięcej osób. Osobiście, poza kontaktem ze społecznością szkolną, miałem okazję zaprosić do współpracy podlaskie rady młodzieżowe, czy też pojedyncze osoby, również starsze ode mnie. Lubię mieć szeroki ogląd na dany temat, dzięki czemu mogę podjąć najlepszą decyzję.

Choć zbliżamy się do półmetku kadencji, tak naprawdę dopiero zaczynamy i sami również się uczymy. Nie ukrywam, że zależy mi na tym, aby w możliwie niedługim czasie opracować system, który pozwoli mi pobierać opinie od większej liczby osób. Choć formalnie to ja uczestniczę w pracach Rady, nie jestem nikim wyjątkowym i często trafniejszą uwagę może zgłosić przeciętna, niezaangażowana w nic osoba, bazując na swoim unikalnym doświadczeniu. Chcę to umożliwić.

Dorota Sulżyk: Zastanawiam się, kiedy Ty w tym całym natłoku wydarzeń i inicjatyw masz czas na naukę?

Daniel Sjargi: Od zawsze preferowałem czerpanie wiedzy z aktywności, a nie typowej nauki z podręcznikiem. Ta, co prawda jest równie ważna, ale nie motywuje do rozwoju podobnie jak działanie w terenie, z własnej inicjatywy. Choć bywa ciężko, jestem zadowolony z obecnego stanu rzeczy. Nawet, jeżeli po wyjściu do szkoły na godzinę ósmą, często wracam w okolicach północy. Nie lubię siedzieć w miejscu, zależy mi na działaniu. Szczególnie, jeśli działam dla innych.

Dorota Sulżyk: Utrzymujesz kontakty ze swoimi kolegami z gródeckiego gimnazjum?

Daniel Sjargi: Z większością nasze drogi szybko się rozeszły, przede wszystkim ze względu na wybór zupełnie różnych szkół. Cieszę się jednak, że są osoby, z którymi czasem się spotykam i rozmawiam na różne tematy. Cenię ich poglądy.

Dorota Sulżyk: Częściej teraz jesteś w Białymstoku niż w Gródku. Jak patrzysz na Gródek z perspektywy tych 2 lat, kiedy jesteś tu z doskoku? Czy sprawy Gródka są Ci nadal bliskie?

Daniel Sjargi: Staram się być na bieżąco i mieć własne zdanie na temat tego, co dzieje się w naszej gminie. Wydaje mi się, że przez te 2 lata mało się w Gródku zmieniło, choć "jakiś" postęp jest widoczny. Wierzę, że to kwestia czasu i będziemy szli w dobrym kierunku. Niestety, z perspektywy dostrzega się wyraźną różnicę między miastem a naszą okolicą — i nie jest to pozytywne. Już w autobusie nierzadko doświadcza się przejścia między światami. Bolesna jest również myśl, że mało osób chce działać na rzecz rozwoju swojej małej ojczyzny. Wiele osób w moim wieku już teraz planuje przeniesienie się do większych lokalizacji, co jest o tyle problematyczne, że w gminie powinien powoli zacząć zachodzić proces wymiany pokoleniowej.

Dorota Sulżyk: Na Gródek chyba raczej trzeba patrzeć przez pryzmat innych prowincji, a nie Białegostoku.

Daniel Sjargi: W Gródku brakuje miejsc, gdzie można spędzić czas, zrobić coś innego poza codzienną rutyną. Pomimo tego, że jest GCK i w ramach tej instytucji pojawiają się różne inicjatywy, poza nimi i wydarzeniami cyklicznymi trudno doszukać się czegokolwiek innego. A wiele osób chciałoby w sposób kulturalny spędzić czas, nawet jeżeli nie wiązałoby się to z czymś wyjątkowo rozbudowanym. W Gródku mamy monopol nawet na miejsce spotkań, którym — nie licząc obiektów publicznych, takich jak park lub zalew — jest pizzeria. Nie ma co robić, więc ludzie — szczególnie młodzi — siedzą w domach, często doszukując się "zbawienia" w Internecie lub telewizji. Można byłoby to zmienić, ale brakuje chęci i często pojawiają się ku temu inne przeszkody.

Dorota Sulżyk: Ale jeśli GCK proponuje coś dla ambitniejszego odbiorcy, coś z działań kultury wysokiej, to gdzie wtedy są młodzi ludzie?

Daniel Sjargi: W Gródku brakuje czegoś pomiędzy – tą kulturą niską i bardzo wysoką. W porównaniu z innymi gminami, mamy się czym pochwalić, jeśli chodzi o wydarzenia na wysokim poziomie. Są też liczne imprezy dla dzieci, np. plenerowe, albo zajęcia plastyczne. Nie ma czegoś dla młodych ludzi, którzy cechują się innymi potrzebami. Zaproponowanie czegoś, co uzupełniłoby ową lukę, nie jest proste, ale też nie niemożliwe — szczególnie jeżeli zapytamy samych zainteresowanych. Na dobry początek mogłyby to być nawet całkiem łatwe do zorganizowania spotkania z osobami, które są w stanie zainspirować ludzi do działania — bazując chociażby na swoich własnych przeżyciach i pasjach. W wielu gminach sprawdziła się również organizacja małych turniejów lokalnych, w różnych dyscyplinach, nie tylko sportowych. Ale i w sporcie można doszukać się ciekawych działań, które jesteśmy w stanie zrealizować — nie powinniśmy żyć wyłącznie piłką nożną i unihokejem, czyli najbardziej promowanymi u nas dyscyplinami, ponieważ nie wszyscy mają ku nim predyspozycje. Jakiś czas temu dało się również usłyszeć o oddolnej inicjatywie wybudo-

wania placu do ćwiczeń, najwyraźniej zakończonej niepowodzeniem, choć zdaje się, że nie z powodu pomysłodawców.

Osobiście z chęcią zobaczyłbym także nowy lokal połączony z gastronomią, z cyklicznymi atrakcjami, które urozmaiciłyby życie nie tylko młodzieży, ale i osób starszych. Trzeba by połączyć te pokolenia, żeby społeczność gminna mogła się integrować. Nie jesteśmy miastem, tutaj stosunki międzyludzkie wyglądają inaczej. Zdaję sobie sprawę, że szczególnie na początku mogłaby to być działalność mało opłacalna, ale warto próbować i zachęcać inwestorów do pojawienia się w Gródku. Choćby dlatego, że miło byłoby pójść z rodziną, albo nawet znajomymi z innej miejscowości, do nieco bardziej reprezentatywnego miejsca.

Konsultacje społeczne to coś, na co nadszedł czas. Jesteśmy dojrzałą społecznością, o określonych problemach i oczekiwaniach. Powinniśmy mieć zatem możliwość ich wypowiedzenia. Pokładam nadzieję, że władze podejmą kiedyś podobną inicjatywę. Jeżeli nie, z chęcią poruszę ten temat na spotkaniu organizowanym przez Radę Dzieci i Młodzieży, bo chciałbym, aby takowe odbyło się również u nas. Bo nie wszyscy mają możliwość dojazdu do dużego miasta — to też weźmy pod uwagę poruszając tę problematykę.

Dorota Sulżyk: Za rok masz maturę. Czy wybrałeś już kierunek studiów?

Daniel Sjargi: Przede wszystkim chcę studiować to, co będzie sprawiało mi przyjemność. Wierzę, że uda mi się znaleźć pracę w zawodzie i dlatego podporządkowuję swój wybór marzeniom. Planuję studiować administrację. Nie w Warszawie, tylko w Białymstoku, żeby móc być blisko Gródka, żeby tutaj się bardziej zaangażować.

Dorota Sulżyk: Życzę spełnienia marzeń i dalszych sukcesów.

Rozmawiała: Dorota Sulżyk ▲

Zabawa karnawałowa „pod chmurką”

5 lutego na targowisku odbyła się druga w historii Gródka **Zabawa karnawałowa „pod chmurką”** zorganizowana przez GCK. Pomimo siarczystego mrozu mieszkańcy Gródka i okolic przybyli z własnymi koszyczkami, aby pobiesiadować pod wiatą. Raczono się i zachwycano pysznym bigosem przygotowanym przez kucharki z Zespołu Szkół w Gródku, a przy rozpalonym na zewnątrz ognisku pieczono kiełbaski. Do tańca przygrywał zespół Metro z Hajnówki. Serdecznie dziękujemy dyrekcji oraz kucharkom z ZS-u w Gródku za przygotowanie bigosu oraz piekarni „Maja” z Michałowa za chleb.



Fot. Dorota Sulżyk



Fot. Dorota Sulżyk



Fot. Dorota Sulżyk

26 stycznia Grupa Gospodyń Gródeckich zgłębiała tajniki tworzenia mydeł. Bardzo interesujące warsztaty mydlarskie z Grzegorzem Rajeckim z Michałowa uświadomiły nam, że to fascynujące, ale i niełatwe, a momentami „niebezpieczne” zajęcie. (ds)

Podczas **eliminacji centralnych XXIV Ogólnopolskiego Festiwalu „PIOSENKA BIAŁORUSKA 2017”**, które odbyły się 11.02.2017 r. w Białymstoku nasze zespoły folklorystyczne oraz soliści zajęli wysokie pozycje.
W kat. PIOSENKA WSPÓŁCZESNA Soliści - **Maria Wróblewska zajęła I miejsce.**
W kat. PIOSENKA FOLKLORYSTYCZNA AUTENTYCZNA Soliści - **Helena Lachowicz zdobyła II miejsce.** Warto dodać, że to był jej debiut.
W kat. Zespoły wokalne: **„Rozśpiewany Gródek” zajął III miejsce.**

Tydzień wcześniej, w eliminacjach rejonowych Helena Lachowicz oraz Maria Wróblewska zajęły te same pozycje, natomiast „Rozśpiewany Gródek” - II miejsce, „Jesienny Liść” - III miejsce, Kapela „Chutar” – wyróżnienie.

Ponadto Maria Wróblewska reprezentowała Gminę Gródek podczas Galowego Koncertu Piosenki Białoruskiej w Filharmonii i Operze Podlaskiej.

Gratulujemy laureatom!







Ferie zimowe to wymarzony czas dla dzieci. Jak co roku GCK w Gródku zorganizowało wiele ciekawych zajęć w okresie od 24.01.2017 do 03.02.2017 . Były one połączone z programem profilaktycznym „Wolni od używek", który pozwolił dzieciom i młodzieży poznać różne sposoby spędzania wolnego czasu. Chętni mieli możliwość wyboru zajęć z różnych dziedzin. W bogatym programie ferii dzieci mogły skorzystać m.in. z zajęć: plastycznych, muzycznych, dziennikarskich, tanecznych, chemicznych, kreatywno-artystycznych czy kulinarnych. Udało się również zorganizować konkurs plastyczny pn. „Wybieramy zdrowe życie" oraz turniej tenisa stołowego z ciekawymi nagrodami. Jedną z największych atrakcji były warsztaty i pokaz iluzji Tomasza Sadowskiego. Podsumowaniem tegorocznych ferii były zabawy choinkowe ze słodkim poczęstunkiem i ognisko z kiełbaskami dla wszystkich uczestników. W zależności od proponowanych przez prowadzących działań i atrakcji liczba uczestników była różna, jednak finalnie z całej oferty skorzystało około 100 osób.
W imieniu pracowników GCK w Gródku, dzieci i rodziców chcielibyśmy serdecznie podziękować Pani Lilii Waraksie oraz Gminnej Komisji do Spraw Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Gródku za pomoc finansową, bez której nie udałoby się zorganizować wielu zajęć. (at)















FERIE ZIMOWE 2017 Z GCK W GRÓDKU

24.01.-03.02.2017 r.

Z ostatniej chwili!

Miło nam poinformować, że po ponownym rozpatrzeniu wniosków przez MSWiA nasz dom kultury otrzymał dotację na „Międzynarodowy Festiwal Siabrouskaja Biasieda 2017" oraz „Cykl zabaw letnich przy muzyce białoruskiej w Gminie Gródek". Bardzo dziękujemy Ministrowi MSWiA za dofinansowanie.

























Ferie zimowe w Zespole Szkół w Gródku

W dniach 23.01-27.01.2017 r. uczniowie Zespołu Szkół w Gródku uczestniczyli w zorganizowanych feriach zimowych zgodnie z opracowanym programem wychowawczo-profilaktycznym pt.: „ Z wolontariuszami jest mądrze, bezpiecznie, zdrowo i sportowo", których głównym założeniem było promowanie aktywnego trybu życia i zachowań prozdrowotnych wśród uczniów. Dzięki Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych uczestnictwo dzieci w feriach było całkowicie bezpłatne.

Deklarację uczestnictwa w zajęciach feryjnych złożyło 62 uczniów Zespołu Szkół w Gródku, ale szkoła była dostępna również dla innych chętnych – absolwentów szkoły, którzy korzystali głównie z sali gimnastycznej i posiłków. Każdego dnia przebywało w szkole ok. 80 osób (nauczyciele, uczniowie, absolwenci). Wszystkie zajęcia trwały w obiekcie szkolnym, 17-tu uczniów było na pływalni w Michałowie. Dzieciom stworzono możliwość wyboru zajęć i uczestnictwa w nich zgodnie z ich zainteresowaniami. Były to zajęcia plastyczno – komputerowe, sportowe, kulinarne, profilaktyczne i rozwijające w ramach projektu „Akademia Gródek". Scenariusz każdego dnia ferii zawierał treści edukacyjno – profilaktyczne związane z następującymi zagadnieniami:

1. **"Bezpieczeństwo w szkole i na drodze"**. W tym dniu odbyła się prelekcja przedstawiona przez policjanta, uczniowie otrzymali odblaski, zajęcia rekreacyjno-sportowe w sali gimnastycznej, plastyczno-komputerowe, podczas których wykonane zostały plakaty dotyczące bezpiecznych zachowań w szkole i na drodze, a także hasła promujące te zachowania. Hasła ofoliowano i umieszczono w ogólnodostępnych miejscach szkoły. Wszyscy uczestnicy – nauczyciele i uczniowie zjedli obiad. Niektórzy uczestniczyli jeszcze w zajęciach rozwijających.

2. **„Żyjmy zdrowo"**. Uczniowie obejrzeli film o uzależnieniach, układali jadłospis, wykleili piramidę żywieniową, wykonali i skonsumowali „zdrowe" kanapki oraz sałatkę. Inna grupa uczniów odbyła warsztat o uzależnieniach przeprowadzony przez pedagoga szkolnego pt. „Żyję zdrowo – nałogom mówię nie", a następnie na zaj. plastyczno-komputerowych wykonany został plakat "Dekalog zdrowego stylu życia" Na sali gimnastycznej były zajęcia sportowe, a w sali do ping ponga była rywalizacja w tej dyscyplinie sportu. Wszyscy uczestnicy otrzymali obiad. Po obiedzie były zajęcia rozwijające.

3. **„Znamy naszych sąsiadów"**. Ten dzień był zorganizowany przez wolontariuszy z projekty Erasmus +. Szesnastu wolontariuszy bawiło się z uczniami w wielojęzyczny teatr, uczniowie usystematyzowali wiedzę na temat państw sąsiadujących z Polską, wykonali plakat, inni korzystali



Fot. archiwum ZS w Gródku

z sali gimnastycznej. Po obiedzie były zajęcia rozwijające.

4. „**Stop agresji w szkole"**. Z myślą o uczniach klas czwartych zorganizowany został warsztat terapeutyczny pt.: „Kształtowane są postawy, respektowane normy społeczne" przeprowadzony przez pracowników Klanzy. Inni uczestnicy ferii wykonali plakat „Stop agresji w szkole", uczestniczyli w zajęciach rozwijających, i zajęciach sportowych w sali gimnastycznej, grali w ping-ponga. Wszyscy otrzymali obiad.

5. **„Ze sportem za pan brat"** – to „dzień nagrodowy". Wyróżniający się w poprzednich dniach uczniowie pojechali na zajęcia na pływalni w Michałowie. Inni odbyli zajęcia sportowe w sali gimnastycznej, wykonali plakat "Ze sportem za pan brat", pozostali byli na zajęciach rozwijających. Po obiedzie wszyscy obejrzeli samodzielnie przygotowaną wystawę prac i odbyło się podsumowanie zajęć.

Dzięki możliwości zorganizowania ferii profilaktycznych nasze dzieci doskonaliły własną wiedzę i umiejętności w zakresie bezpieczeństwa na drodze, bezpieczeństwa ogólnie pojętego, rozwijały swoją sprawność fizyczną, utrwalały wiedzę o zdrowym odżywianiu, poznały skutki nałogów. Nauczyciele i psycholog kształtowali postawy i nauczali respektowania norm społecznych (asertywność, wdrażanie do zrozumienia własnych pozytywnych i negatywnych emocji, rozwijanie umiejętności porozumiewania się w grupach rówieśniczych, ukazywanie wartości płynących z rozwoju własnych zainteresowań, koleżeństwa i przyjaźni, rozładowywanie napięć i stresów życia szkolnego, wprowadzenie pogodnego nastroju).

W dniach 23-27.01.2017 Zespół Szkół w Gródku był szkołą otwartą dla wszystkich chętnych mieszkańców.

Koordynatorzy projektu:
Danuta Garkowska, Ewa Bielawska, Marcin Józwowicz

Ferie z unihokejem

W pierwszy weekend ferii zawodniczki UKS Gródek pojechały do Warszawy na mecze ligowe. Zmierzyły się z zespołami z Zielonki, Warszawy Pragi i Orlętami z Warszawy. Nasze dziewczyny razem z unihokeistkami z Orzysza pokonały pozostałe zespoły i zajęły I miejsce. Kolejne dni dziewczęta spędziły na obozie w Wierzbinach, gdzie doskonaliły formę i realizowały program profilaktyczny. Na zakończenie zgrupowania ponownie pojechały do Warszawy na mecze i znowu zajęły I miejsce w grupie. Dzięki temu awansowały do półfinałów Mistrzostw Polski w unihokeju, które odbędą się w marcu. Wyjazd był możliwy dzięki zaangażowaniu rodziców i wsparcia GKRPA. Dziewczęta i trener dziękują pani Lilii Waraksa za pomoc w organizacji wyjazdu. (im)

„Młodzież i Filantropia. Aktywna młodzież - zaangażowani obywatele"

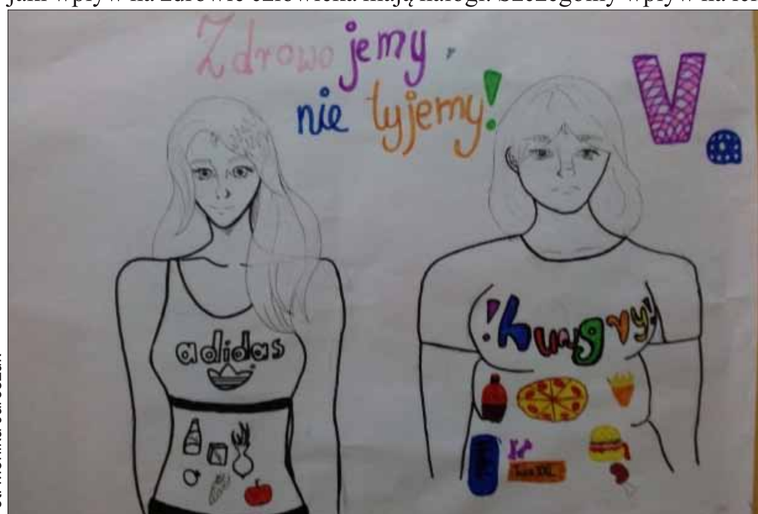
Klasy pierwsze gimnazjum pod koniec stycznia 2017 roku przystąpiły do realizacji projektu „Młodzież i Filantropia. Aktywna młodzież - zaangażowani obywatele". Projekt powstał z inicjatywy Fundacji dla Polski i jest przez nią realizowany. Skierowany jest do uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Udział w projekcie ma na celu przygotować młodzież do bycia świadomym i odpowiedzialnym obywatelem. Inspiruje uczniów do planowania i podejmowania istotnych działań na rzecz społeczności lokalnych. Pozwala zrozumieć młodzieży, że mogą mieć wpływ na zmiany w najbliższym środowisku. Pomaga też zdobyć umiejętności przydatne w dalszej nauce i życiu: praca w grupie, samodzielność w podejmowaniu decyzji, odpowiedzialność za wykonane zadania, wystąpienia publiczne i przekonujące prezentacje. Wyzwolić w młodzieży chęć aktywnego zdobywania wiedzy, kreatywnego myślenia. Dzięki udziałowi w projekcie uczniowie nauczą się rozpoznawania problemów społecznych, diagnozowania potrzeb lokalnych oraz angażowania się w rozwiązywanie problemów społeczności lokalnej.

Joanna Ostapczuk, Irena Naliwajko - wychowawczynie kl. I

Zajęcia warsztatowe w ramach innowacji pedagogicznej

W lutym 2017 roku w klasach piątych Zespołu Szkół w Gródku odbyły się zajęcia warsztatowe w ramach projektu edukacyjno- profilaktycznego „Aktywnie spędzamy czas na rożnych obiektach sportowych", będącego równocześnie innowacją pedagogiczną zatwierdzoną przez Kuratorium

Oświaty w Białymstoku i współfinansowaną przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Grodku. W ich trakcie piątoklasiści przypomnieli sobie zasady zdrowego trybu życia, w tym również zasady zdrowego odżywiania się. Uczniowie dowiedzieli się też o tym, jaki wpływ na zdrowie człowieka mają nałogi. Szczególny wpływ na ich



Fot. Monika Jaroszuk

wyobraźnię miały informacje o tym, że wszystkie omawiane używki zawierają wiele trucizn. Taką trucizną jest alkohol etylowy. Dym papierosowy zawiera m.in.: aceton (rozpuszczalnik), amoniak, arsen (trutka na szczury), DDT (insektycyd), cyjanowodór (gaz używany przez hitlerowców w komorach gazowych do masowego ludobójstwa) itd. Śmiertelnie niebezpiecznymi truciznami są też narkotyki i dopalacze. Uczestnicy zajęć korzystali z różnych źródeł informacji, w tym Internetu. Na tej podstawie uczniowie wykonali plakaty, które powiesili na ścianie korytarza szkolnego. Na zakończenie zajęć wszyscy uczniowie stwierdzili, że używki typu papierosy, alkohol i narkotyki to trucizny, które szkodzą zdrowiu i źle wpływają na wygląd i że oni nie chcą ich próbować i będą propagowali wśród znajomych życie bez nałogów.

Autorzy innowacji - Alina Gościk i Monika Jaroszuk

„Akcja dla Szymonka"

W piątek 24 lutego 2017r. po raz kolejny dorośli mieszkańcy naszej gminy oraz uczniowie Zespołu Szkół w Gródku udowodnili, że mają wielkie serca wrażliwe na krzywdę ludzką i potrzeby drugiego człowieka. W godzinach przedpołudniowych młodzi wolontariusze z klas Va, Vb oraz VIb wraz z rodzicami i opiekunami wolontariatu przeprowadzili „Akcję dla Szymonka". Podczas zabawy charytatywnej można było kupić za niewielką sumę książki, drewniane donice i stolnice oraz przedmioty rękodzielnicze, a nawet zabawki. Przeprowadzony też został konkurs ofert na Ikonę Matki Bożej „Pokrow" przywiezionej z Kijowskiego Pieczerskiego Klasztoru na Ukrainie. Wszyscy chętni mogli też wziąć udział w zabawie fantowej. Naszą akcję wspomogła też czynnie Rada Rodziców, dokładając swoją cegiełkę w postaci kiermaszu przepysznych ciast, muffinek i innych słodkości. Oczywiście całe przedsięwzięcie nie byłoby możliwe bez wspaniałych, wrażliwych na krzywdę innych, darczyńców, którzy podarowali wiele pięknych i praktycznych przedmiotów przeznaczonych na sprzedaż, a także atrakcyjnych fantów niezbędnych do zorganizowania zabawy fantowej.

Składając podziękowanie, pragniemy wyrazić ogromną wdzięczność w szczególności:

Julii i jej mamie p. Agnieszce Martyniuk, Państwu Katarzynie i Jackowi Janiel, Pani Lilli Gierasimczyk, Pani Marcie Bielenia, Krystianowi Bernatowicz i jego rodzicom, Pani Justynie Grygoruk, Gabrysi i jej mamie p. Dorocie Wildowicz, Sebastianowi i jego mamie p. Ewelinie Karczemnej, Igorowi i jego mamie p. Małgorzacie Tryznowskiej , Kasi Bielenia, Państwu Katarzynie i Piotrowi Szutkiewicz, Kierownictwu, pracownikom i uczestnikom Warsztatów Terapii Zajęciowej z Nowej, Proboszczowi Ks. prot. Sławomirowi Jakimiukowi z Parafii Prawosławnej pw. Św. Ap. Jana Teologa w Mostowlanach, Izie, Piotrusiowi i ich wspaniałej mamie p. Agnieszce Trochimczyk, Kamilowi i jego mamie p. Annie Chwojko, Panu Radosławowi Kulesza, Pani Magdalenie Łotysz, Dyrektorowi i pracownikom Gminnego Centrum Kultury w Gródku, Pani Iwonie Kalinowskiej, Cudownym dzieciaczkom, rodzicom i paniom Justynie Wasilewskiej, Agnieszce Litwin, Sylwii Gościk z grupy V z Przedszkola Samorządowego w Gródku, Dzieciom, rodzicom i paniom Katarzynie Tarasewicz i Barbarze Litwińczuk z Punktu Przedszkolnego w Załukach, Zespołowi „Prymaki" z Gródka, Pani Magdalenie Świerzewskiej i Firmie „Grand Service" z Gródka, Michałowi i jego tacie p. Dariuszowi Konończukowi, Dyrekcji, nauczycielom i pracownikom ZS w Gródku, Radzie Rodziców ZS w Gródku za słodki kiermasz oraz Wszystkim kochanym rodzicom, którzy te przepyszne ciasta upiekli i dostarczyli, Rodzicom klasy Vb p. Ewie Woronowicz i p. Justynie Hryhorowicz oraz wszystkim wolontariuszom, którzy ciężko pracowali podczas tej akcji, Wszystkim, których trudno tutaj wymienić z imienia i nazwiska, a w jakikolwiek sposób wsparli naszą szkolną akcję charytatywną.

Dzięki zaangażowaniu wielu osób w „Akcję dla Szymonka" zebraliśmy kwotę 1870,00 zł, którą razem z kwotą 621,00 zł uzyskaną przez Radę Rodziców z kiermaszu słodkości, przekazaliśmy na konto Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Lepsze Jutro w Gródku z przeznaczeniem na leczenie i rehabilitację Szymona.



Fot. Sylwia Gościk

Z całego serca jeszcze raz serdecznie dziękujemy wspaniałym darczyńcom oraz wszystkim osobom, które kupując różne przedmioty oraz losując pytanie podarowały nie tylko swoje pieniądze, ale przede wszystkim swoje serce dla Szymonka.

Opiekunowie wolontariatu
Alina Gościk i Monika Jaroszuk

W imieniu Szymonka, naszym – jego Rodziców oraz Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Lepsze Jutro w Gródku, pragniemy podziękować Pani Alinie Gościk i Pani Monice Jaroszuk oraz Ich Wolontariuszom za zorganizowanie „Akcji dla Szymonka". Podziękowania kierujemy również w stronę Zespołu Szkół w Gródku, w stronę Rady Rodziców oraz pozostałej niezawodnej Ekipy, która postanowiła wesprzeć naszego synka. Zebrane fundusze pozwolą nam na opłacenie 3,5 miesięcznej terapii SI. DZIĘKUJEMY .

Justyna i Marcin Grygoruk

Okruchy historii Ziemi Gródeckiej (18)
Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Gródku

Zgodnie z Uchwałą WALNEGO ZAŁOŻYCIELSKIEGO ZGROMADZENIA CZŁONKÓW ZAŁOŻYCIELI SKR W GRÓDKU odbytego 10 sierpnia 1975 roku „(…) podstawowym celem organizacji Spółdzielni jest coraz lepsze zaspokojenie potrzeb usługowych indywidualnych gospodarstw rolnych oraz poprawa warunków socjalno – bytowych ludności wiejskiej, jak również organizowanie i prowadzenie produkcji rolniczej na gruntach przyjętych z PFZ (Państwowego Funduszu Ziemi) z uwzględnieniem rozwijania związków kooperacyjnych z rolnikami indywidualnymi i uspołecznionymi gospodarstwami rolnymi (…)” . Z protokołu z posiedzenia Rady Spółdzielni Kółek Rolniczych w Gródku z 10 sierpnia 1975 roku wynika, że dokonano wyboru dyrekcji. W jej skład weszli: mgr inż. Włodzimierz Łukoszyk – dyrektor, Aleksander Kochanowicz – z-ca dyrektora, Eugeniusz Matejczuk – główny księgowy.

Uchwałę o przystąpieniu do SKR Gródek podjęły następujące Kółka Rolnicze: w Bielewiczach, Dzierniakowe, Chomontowcach, Gródku, Kol. Mieleszki, Kołodnie, Mieleszkach, Mostowlanach, Pieszczanikach, Słuczance, Sofipolu, Straszewie, Waliłach, Wiejkach, Wierobiach, Załukach, Zarzeczanach.

Przeanalizowano rozmieszczenie na terenie działania SKR Gródek zakładów i punktów mechanizacyjnych. Postanowiono utworzyć: jeden Zakład Usług Mechanizacyjnych w Gródku z punktami położonymi w miejscowościach Bielewicze, Gródek, Wiejki, Załuki, Chomontowce; jeden zakład naprawczy położony w Gródku; jeden Zakład Gospodarki Rolnej w Gródku z dwoma ośrodkami rolno – hodowlanymi Załuki i Gródek obejmujący teren Gródek, Bielewicze, Wiejki.

Organem samorządowym nadzorującym i kontrolującym całokształt działalności Spółdzielni łącznie z pracą dyrektora była Rada SKR w Gródku, która postanowiła powołać grupę remontowo – budowlaną do prowadzenia remontów i budów na potrzeby SKR, a w okresie późniejszym prowadzenia usług remontowych i budowlanych dla jednostek zewnętrznych, w szczególności dla rolników. Do realizacji powyższego upoważniono Zarząd SKR.

SKR w Gródku swoją działalność gospodarczą rozpoczęła 1.09.1976 r. na bazie MBM Gródek i KR Wiejki, przyjmując dnia 1.10.1976 r. KR Bielewicze, Załuki i Wierobie. W początkowym okresie działalność Zarządu koncentrowała się na sprawach organizacyjnych. Zgodnie z potrzebami zorganizowano Zakład Usług Mechanizacyjnych w Gródku z Filiami w Bielewiczach, Wiejkach, Chomontowcach i Załukach oraz Zespołowe Gospodarstwo Rolne obejmujące swoim zasięgiem znaczną część gminy z Ośrodkami Rolnymi w Wiejkach, Bielewiczach, Gródku, Załukach. Zorganizowano też kilka służb specjalistycznych w ramach administracji SKR, m.in. stanowisko ds. samorządowo-organizacyjnych, pracowniczych, planowania i sprawozdawczości, organizacji produkcji rolnej.

1. Służby pracownicze

W 1975 roku SKR zatrudniał 112 pracowników, których wymagania w stosunku do zakładu pracy od chwili organizacji SKR znacznie wzrosły. W pełni zaspokojono potrzeby mundurowe, zasadniczo uporządkowano akta osobowe i znacznie poprawiono warunki pracy.

2. Sprawy samorządowo – organizacyjne i organizacji produkcji rolnej

Do pomocy w pracy rolników zostały powołane kółka rolnicze, które powinny pracować i być prężnym organem samorządowym w każdej wsi. W ramach kółek rolniczych swoją działalność prowadziły Koła Gospodyń Wiejskich (KGW). KR i KGW w kraju i – oczywiście – w gminie Gródek, swoją działalność koncentrowały przede wszystkim na sprawach produkcyjnych.

3. Działalność mechanizacyjna

Rok 1975 w dziedzinie mechanizacji SKR zamknął bilansem ujemnym. Na straty w działalności oprócz frontu robót (okres jesienno – zimowy) miały wpływ znaczne niedomogi organizacyjne, a z nich wynikająca niska ilość efektywnych godzin pracy na 1 ciągnik i wysoki procent godzin niefakturowanych, przede wszystkim przejazdów. W skali roku obrazowało się to cyframi 1221 godzin pracy na 1 ciągnik przy średniej wojewódzkiej 1349 i 9 godzin niefakturowanych przy średniej wojewódzkiej 7,2. Chcąc to wyeliminować opracowano tabele dojazdów wyrażone w minutach do każdej miejscowości obsługiwanej przez poszczególne Filie. Zebrano zamówienie na usługi. Listy zgłoszeń po ich zatwierdzeniu w Urzędzie Gminy przesłano do wszystkich prezesów KR. Zorganizowano we wszystkich filiach ZUM brygady – stałe zespoły ludzi razem pracujących przy wszystkich pracach. Do wsi przyjeżdżali nie pojedynczy traktorzyści, tylko całe brygady. Realizowały one usługi uprzednio zgłoszone. Na dwa dni przedtem, a najpóźniej, poprzedniego dnia rano, prezes KR lub sołtys mieli być powiadamiani o przyjeździe brygady. Kto w danym dniu nie zechciał skorzystać z usługi, jeżeli taka możliwość by była, to na następną usługę mógł czekać bardzo długo. Uznano, że jest to chyba jedyny sposób na likwidację kolejek przed bazami, straty czasu i niepotrzebnych złorzeczeń i skarg. Nie posiadano tyle sprzętu, ażeby móc zaspokoić zapotrzebowanie przynajmniej w stopniu znacznym. Niewątpliwie, najtrudniejsze organizacyjnie okazało się świadczenie usług dla rolników, takich jak orki i siew zbóż oraz sprzęt zbóż, wykopki i nawożenie nawozami mineralnymi. Znacznie lepiej wyglądała dziedzina sprzętu traw, podorywek i zabiegów ochrony roślin. Nadal były niewykorzystane sadzarki do ziemniaków. Po raz pierwszy oferowano sprzęt do ziemniaków przy pomocy kombajnu i parowanie ziemniaków kolumną parnikową. Do 1980 roku w 100% planowano pokryć jedynie zapotrzebowanie na usługi dotyczące ochrony roślin i wapnowania gleb. Wprowadzony został nowy system rozliczeń SKR z rolnikami indywidualnymi. Całość tej obsługi w skali kraju, województwa i gminy Gródek przejęły Banki Spółdzielcze. Samodzielność finansową otrzymał warsztat naprawczy w Gródku.

4. Zespołowe Gospodarstwo Rolne (ZGR)

Skromne możliwości w świadczeniu usług mechanizacyjnych SKR-u wynikały m.in. z rozmiarów ZGR. Od czerwca 1975 r. rozrósł się on z 527 ha do 1023 ha. Była to już bardzo duża powierzchnia, do której uprawy należało angażować znaczną część posiadanych mocy przerobowych. Nie osiągano na uprawianych gruntach zadowalających wyników. W roku 1975 plony czterech podstawowych zbóż wyniosły 14,6 q/ha. Przejmowano łąki, ale właściwie chciano od tego odstąpić, gdyż grunta były bardzo różne, często nie nadające się do zagospodarowania. Około 170 ha przejętych łąk SKR nie był w stanie zagospodarować, dlatego też zajmowano się ich wydzierżawianiem. Starano się wprowadzić i rozwijać produkcję hodowlaną. Napotykano na ogromne kłopoty na odcinku inwestycyjnym. W 1976 roku, obok istniejącej chlewni macior w Załukach, planowano wybudować następną, powiększając tym samym stan macior do 150 sztuk. W zakresie tuczu pozostawano na ubiegłorocznym poziomie 800 – 850 sztuk tuczników, których wstawianie rozpoczynano od 20.04.1976 roku. Pomimo, że na temat tuczu krążyły różne głosy, zamknięto go zyskiem wynoszącym około 100 tys. złotych. Po zmodernizowaniu chlewni i bazując na ubiegłorocznych doświadczeniach SKR-owcy mieli prawo sądzić, że w 1976 roku wyniki będą znacznie lepsze.

Rok 1975 ZGR zamknął wynikiem 1901 tys. zł. Dotyczy to okresu pracy SKR, a właściwie o niczym nie mówi, ponieważ działalności rolniczej nie można rozliczyć na podstawie kilku miesięcy. Dopiero wynik ekonomiczny kolejnych lat może stanowić podstawę do analiz sensowniejszych, chociaż wskaźniki produkcyjne mówią same za siebie.

Oprac.
Wiera Tarasewicz ▲

ciąg dalszy w następnym numerze

Pamięć - pomostem między przeszłością a przyszłością

„Naród, który nie szanuje przeszłości
nie zasługuje na szacunek teraźniejszości
i nie ma prawa do przyszłości”
Józef Piłsudski.

W codziennym boju, zmagając się z trudnościami losu, często zapominamy o tych, którzy ginęli za Ojczyznę w czasie II wojny światowej. Byli to żołnierze WP walczący na różnych frontach m.in. w obronie Warszawy, w bitwie o Berlin …, aresztowani przez Niemców, Rosjan, ofiary wywózek na Syberię, więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych, ludność cywilna wywieziona na roboty przymusowe do Niemiec, żołnierze 2Korpusu Polskiego.

Groby Polaków rozsiane po całym świecie zasługują na wieczną pamięć. W dobie odrodzonego patriotyzmu szczególnie młodsze pokolenia są poruszane bohaterstwem przodków swoich rodzin i osób z terenów swego dzieciństwa tzw. „małych ojczyzn”. Ci bohaterowie często ginęli nie na polskiej ziemi, ale za Polskę. Wielu z nich trafiło na obczyznę nie z własnej woli, lecz wszystkim im towarzyszył wspólny cel - wolność i niepodległość Ojczyzny.

Takim miejscem szczególnej chwały jest Monte Cassino. Historia tej bitwy jest przykładem wielkiego czynu, odwagi i poświęcenia żołnierza polskiego. Monte Cassino - masyw górujący na Półwyspie Apenińskim – był trudną do zdobycia fortyfikacją niemiecką, której nie udało się pokonać wcześniej żołnierzom z alianckiej 15 Grupy Armii. 24 marca 1944r. zaproponowano kolejną czwartą próbę zdobycia Monte Cassino generałowi Władysławowi Andersowi, dowódcy 2 Korpusu Polskiego. Przyjęcie tej propozycji wiązało się z ogromną odpowiedzialnością. 11 maja 1944r Władysław Anders w rozkazie do żołnierzy napisał: „Zadanie, które nam przypadło, rozsławi na cały świat imię żołnierza polskiego”.

Nie mylił się. Droga do wielkiej chwały była trudna i bolesna. Działania rozpoczęte 12 maja zakończyły się powodzeniem. Nad ruinami klasztoru opactwa benedyktyńskiego 18 maja zawieszono zwycięską biało-czerwoną, polską flagę. Bitwa o Monte Cassino przeszła do historii jako bój najtrudniejszy i najbardziej zbroczony krwią. Kosztowało to życie bardzo wielu żołnierzy. Na froncie włoskim życie oddało ponad 4000 żołnierzy polskich. Ich szczątki spoczywają na cmentarzach w Bolonii, Casaassima, Loreto i Monte Cassino. Nie wolno nam o nich zapomnieć.

Wśród nich są mieszkańcy naszych okolic:

Popławski Jan – syn Jana i Anny (z Roszków), ur. 12.V.1911 r. we wsi Słuczanka,

gm. Gródek. Służył w 2 KP w 5 Kresowej Dywizji Piechoty w stopniu strzelca, zginął na froncie włoskim 12 marca 1944r. Jest pochowany na cmentarzu w Casaassima w sektorze 4-A w grobie nr 9.

Jarocki Wincenty – syn Aleksandra i Justyny (z d. Chorkiewicz), ur.16 III w 1910 r.

we wsi Majdan, pow. Białystok, zm. gm. Gródek. Walczył we Włoszech w 4 Batalionie w 3 Dywizji Strzelców Karpackich. 17.V.1944 r. zginął w trakcie ataku na umocnienia niemieckie pod Monte Cassino. Pochowany na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino w sektorze 6-B-8.

Bursa Mikołaj – syn Mikołaja i Katarzyny (z d. Popławska), ur. 5 II.1908 r. we wsi

Przechody, gm. Gródek, powiat białostocki. Walczył we Włoszech w 2 Korpusie Polskim w

5 Batalionie Strzelców. Zginął pod Monte Cassino 12.V.1944 r. Jest pochowany na Polskim Cmentarzu Wojennym w sektorze 7-B-1.

Z tułaczki wojennej nie powróciło wielu, część ocalałych pozostało na obczyźnie, by rozpocząć nowe życie z dala od rodzinnych stron we Włoszech, w Nowej Zelandii, Anglii, Argentynie czy Meksyku. Ci, co powrócili, zmagali się dotkliwie z panującą sytuacją polityczną w kraju, przez lata w cichym gronie najbliższych wspominali bolesny okres wojenny. Należę do tych, którym los żołnierzy 2 Korpusu Polskiego jest bardzo bliski. Dziadek mój, żołnierz Armii Andersa powrócił do kraju w 1948r.Wiem, że potomkowie tych bohaterów tak jak ja żyją w naszej gminie. Wierzę, że ocalałe pamiątki, wspomnienia i dokumenty będą ciekawym źródłem lekcji historii z udziałem młodych pokoleń - mieszkańców naszej gminy. Zainteresowanych tematem zachęcam gorąco do współpracy.

Ewa Bozik ▲

Wywiezieni na roboty


Fot. archiwum autora

Przeszukując stare szpargały, natrafiłem na plik dokumentów. Wśród nich były papiery pradziadka Konstantego Tarasewicza. Jak się okazało z Konigsberga, czyli dzisiejszego Królewca czy Kaliningradu. Oto co było w nich zapisane.

Na roboty do Prus Wschodnich mieszkańcy Gródka i okolic zostali wywiezieni w sierpniu 1941 r. Pracowali tam dla firmy podległej Vermachtowi, pod nazwą Impregnir Werke Haffen Balen 4.

Dziadek wymienił z imienia kilka osób, które były tam razem z nim. Z Gródka wywieziono: Kondrusika Włodzimierza, Bujko Aleksandra, dwóch braci Kalinowskich, Jarockiego Włodzimierza, Bazyluka Antoniego, Konstantego Tarasewicza. Z Zarzeczan zaś został zabrany Muraszkowski Jan, Dubrowski Piotr. Z miejscowości Waliły Stacja wówczas podobny los spotkał Jachwutę Mikołaja, Wojcieszuka Włodzimierza, Wróblewskiego Adolfa, Nosa Teodora, Lubę Waśko, Lubę Matysiuk, Lubę i Ninę Makarewicz oraz całą rodzinę Deryngów. Ze wsi Mieleszki wywiezieni zostali Kostencik Jan, Petelski Piotr, Karpowicz Wiktor oraz Marcińczyk Bazyli. Z kolonii Bielewicze wyjechało dwóch - Owsiejczuk Włodzimierz i Marciński Mikołaj.

Wszyscy obawiali się tego, co ich spotka. Wreszcie dojechali do Konisberga. Zagorzały Prusak (jak pisze pradziadek) - szef firmy zaraz po zaprowadzeniu ich na miejsce pracy przedstawił im regulamin, z którego wynikało, że tylko rzetelna harówka może ich uratować. Następnie wydał rozkaz ostrzyżenia wszystkim głów do skóry. Każdemu dano siennik, podgłówek i koc, po czym kazano przygotować się nazajutrz do roboty. Miejscem pracy okazał się wielki plac nad brzegiem Pregoły, niedaleko stoczni Szychau w samym Konisbergu. Wypełniony był sztablami zdrewniałych podkładów kolejowych, rozjazdów zwrotnicowych, telefonicznych słupów drewnianych.

Z opisu wynika, że była to męcząca praca, polegająca na ładunku wagonów podkładem. Wkrótce ten morderczy system pracy dał o sobie znać. Współtowarzysze pradziadka opadli z sił, do czego w dużej mierze przyczyniło się niedożywienie. Porcje żywnościowe były bardziej niż skromne. Na śniadanie kawałe-

czek chleba cienko posmarowany, najczęściej margaryną i marmoladą i herbata słodzona przeważnie sacharyną. Na obiad zazwyczaj były nieobrane ziemniaki i bardzo rzadka zupa z brukwi albo kasza jaglana i zupa kapuśniak bez kapusty. Kolacja przypominała śniadanie. Pracować musieli oni mimo wszystko, nie zwalniając tempa, gdyż brygadzista ciągle poganiał, krzycząc „szynel, szynel, arlejt anslenderes, szwalne rajne", grożąc im przy tym.

Pierwszy z wycieńczenia zmarł jeden z braci Kalinowskich, którego ciało zostało później gdzieś wywiezione. Następnie siły stracił Jarocki Włodzimierz, najstarszy w grupie. Brygadzista, zaprowadził go do szefa firmy, skąd wyszedł z płaczem i powiedział: „stąd nikt z nas żywy do domu nie wróci". Następnego dnia zabrało go gestapo, a wszelki słuch po nim zaginął. Podobny los spotkał Kondrusika Włodzimierza i Jachwutę Mikołaja, którzy zdobywali żywność na własną rękę. Obaj prawdopodobnie wysłani zostali do łagru w Sztuthofie, skąd już nie powrócili. Następnie, z powodu niedożywienia i morderczej pracy, zachorował ciężko Konstencik Jan. Stwierdzono u niego gruźlicę płuc i wkrótce zniknął z baraku. Brygadzista wyjaśnił, że zabrano go do szpitala, lecz tak naprawdę zawieziono go do rakarza, gdzie pracował i żywił się i stąd powrócił do domu. W 1944 zginęli Marcińczyk Mikołaj oraz Zawadzki Aleksander, dodany jako uzupełnienie brygady z okolic Zabłudowa. Nie wiadomo, co się z nimi stało, gdyż nigdy nie powrócili do domów.

Pradziadek pisze, iż „[…]okrucieństwa, jakich doznaliśmy od okupanta, są nie do opisania". Każdego dnia na nich krzyczano i popędzano, a jeśli któryś nie zwracał uwagi, brygadzista rzucał w niego, czym popadło. Oni zaś pocieszali się nadchodzącym wschodnim frontem.

Mój pradziadek szczęśliwie wrócił do domu po 3 latach i 8 miesiącach. Dzięki jego zapiskom miałem możliwość poznania części jego życia, oraz historii związanej z innymi mieszkańcami Gródka i okolic.

GABRIEL PETELSKI▲

(praca zdobyła wyróżnienie w konkursie dziennikarskim „Zwyczajne (niezwyczajne) historie Gródeckich Ludzi", zachowano pisownię oryginału)

Każdy Pisać Może


Fot. Sylwester Jarocki

14 lutego w GCK w Gródku miało miejsce uroczyste podsumowanie X edycji Konkursu „Każdy pisać może" pod patronatem Wójta Gminy Gródek. Wieczór poświęcony poezji uświetniły koncerty Jana Karpowicza oraz Agaty Mytych (ucz. kl. VI z Zespołu Szkół w Gródku). Twórcy czytali swoje teksty zgłoszone na konkurs oraz wiersze specjalnie napisane z okazji Walentynek, które akurat przypadły na ten dzień. Trzeba przyznać, że prace nadesłane na tegoroczny konkurs reprezentowały wysoki poziom. Organizatorami konkursu było GCK w Gródku oraz Grupa Literacka „Kłosy". Wszyscy uczestnicy zostali obdarowani upominkami ufundowanymi przez GCK.

W konkursie wzięło udział 20 osób: w kat. I - uczniowie szkoły podstawowej 1 osoba, w kat. II - uczniowie gimnazjum – 2 osoby, w kat. III - uczniowie szkoły ponadgimnazjalnej oraz dorośli – 17 osób. Jury w składzie: Dorota Sulżyk, Irena Matysiuk, Anna Grześ przyznało następujące nagrody:

W kat. III:

I miejsce - Jan Karpowicz z Gródka za opowiadanie „Zabawa na Kalady" oraz Jan Grycuk z Gródka za wiersz „Stołek";

II miejsce – „Samot" z Domu Pomocy Społecznej w Jałówce za wiersz „Wołanie";

III miejsce - Dariusz Żukowski z Wieliszewa za prozę poetycką „Tak";

Wyróżnienia specjalne:

Anna Sadowska z Walił – Dworu za wiersz „A mnie nie treba";

Anatol Porębski z Walił – Stacji za wiersz „Czy Ty znajesz";

Gustaw Misztal z Mieleszek za wiersz „W promieniach słońca".

Wyróżnienia:

Krystyna Kondrusik z Gródka- wiersz „Uspaminy starykou", Helena Lchowicz z Gródka -wiersz „Tajamnicza Biaroza", Mikołaj Woroniecki z Narewki – zestaw wierszy, Anna Kuncewicz z Gródka - wiersz „Już nie pusta przestrzeń", Halina Brzozowska z Gródka - wiersz „Wieczar był…", Krystyna Snarska z Dobrzyniewa - wspomnienie „Okruszki wspomnień", Luba Sakowicz z Juszkowego Grodu - 2 wiersze „Minułaje" i „Biada nieżanatamu", Krystyna Sawka z Domu Pomocy Społecznej w Jałówce - wiersz „Wspominki", Dorota Szulc z Domu Pomocy Społecznej w Jałówce - wiersz „Nie jestem sama", Radosław Piotrowski z Domu Pomocy Społecznej w Jałówce - poemat .

W kat. I uczniowie szkoły podstawowej: wyróżnienie – Emilia Koronkiewicz z Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Załukach za dwa wiersze.

W kat. II uczniowie gimnazjum: Wyróżnienie: Aleksandra Jarocka z kl. III gimnazjum w Gródku za tekst o dorosłych i dzieciach oraz **Eliza Matus z kl. III** za wiersz „Miłość". (ds)

Prace laureatów

«Забава на Калядьі»

Хутка цямнела, стаяла марознае надвор'е. Гурба вясковых хлапчукоў з ліхтаркамі ў руках ціха ішлі ў напрамку поўных збажыны гумнаў. У іх была адна задумана патрэба, як найбольш паймаць сонных бераб'ёў, якія спакойна спалі уладкаваўшыся ў саломяных стрэхах. Зашапацела, ціўканула, запішчала – гэта Сярожа з Толікам апускалі ў салявы мяшок чарговага вераб'я. Падай батарэйку шапнуў Лёнік да Міхася – свяці, бачыш, многа дзірак ў стрэсе, тут мы іх набярэм. Колькі злавілі ?, ціха зашаптаў Толік – дванаццаць шапнуў Міхась – у нашым мяшку ўжо васімнаццаць сядзіць. Па загуменні бліскалі ліхтаркі – гэта вясковыя падшпаркі стаючы адзін аднаму на плечы, выцягалі вераб'ёў. Не ў забаве лопат

крылаў і крык падаючага ў снег Толіка, разрэзаў цішыню зімовага вечара. Гэта сава, што палявала ў гумне на мышэй, аслепленая святлом ліхтарыка, збіла з Сярожуковых плячэй Толіка, Спалоханыя хлопцы кінуліся ўцякаць, аднак хутка спыніліся, каб завяршыць свой задуманы фокус. Ў вясковай святліцы кавалерка арганізавала забаву. Ужо некалькі дзён дзяўчаты ўпрыгожвалі святліцу. Прыбралі ёлку, пры сценах паставілі лавы для старэйшых, каб налюбаваліся як гуляе моладзь. Пры ёлцы паставілі крэслы музыкантам па якіх паехаў Анатоль у суседнюю вёску. Па сяле слаўся пах пірагоў, хлеба і своўскай каўбасы – ўсе жылі калряднымі святамі. У святліцы запалілі газовыя лямпы. Едуць, едуць ! Ужо іграе гармонік і звіняць шалястуны – узрадавался дзяўчаты. Гэта Анатоль галоўны закапёршчык, арганізатар, сяньмі ў двоя каней вёз музыкантаў. Стоячы на перадку пёр куліком цераз вёску, за ім грубой беглі дзяцюкі, пробуючы зачапіць свае санкі за крукі саней. За святліцай нашы, Сяржук з Міхасём, прытаіўшыся цярпліва чакалі разгару забавы з чарадой верабьёў у конскай торбе. Неўзабаве, падсілкаваўшыся, урэзалі музыканты. Закружыліся пары. Да танцуючэй моладзі далучыліся старэйшыя. Шурык заграй «рускага гапака» крыкнуў Аляксей і пайшоў у танцы разпіхаючы пары. Прыйшла моладзь і з суседніх вёсак. Рабілася ўсё цясней. - Падкруці кнот ! гукнуў Барыс Надзі, а то нічога не відаць !

Калі ўсе былі заняты гульнёй, нашы хлапчукі ціха падкраліся пад вакно святліцы, Міхась адшчапіў зашчэпку, гатова ! - шапнуў Сяржук , развязваючы торбу. Плойма бераб'ёў як пчаліны рой закружыла пад паталком святліцы. Раптам зазвінела разбітае шкло лямпы адной а пасля другой. Залягла трывожная цішыня і цемната, зпахла разлітая газа. Запішчалі дзяўчаты, якіх кавалерка пачала шчыпаць за сцёгна і бакі. Гэта зноў тыя праклятыя заменкі ўчаўплі пакасць – закрычаў Толік і рвануў за дзверы. Хай, я вас даганю !, ногі з сракі павырываю ! – няслося па апусцелай вуліцы. Але заменкі былі ўжо далёка, за Хведаровым гумном, адкуль цішком разышліся па сваіх хатах. Лежачы на саламяных сянніках зноў думалі, як упароць чаргові фокус.

(Jan Karpowicz, I miejsce)

„Stołek”

Wśród wielu mebli do siadania:
Krzeseł, foteli, puf albo ław,
Stołek ma inne zadania.
Jest miejscem załatwiania spraw.
Najprostszy mebel czyli stołek:
Kawałek deski, cztery nogi
Może zmajstrować byle ciołek.
Ambitnym to początek drogi.
Dawno minęły czasy kiedy
-Nawet przez prosty lud wzgardzony-
Stołeczek był symbolem biedy,
Dziś szanowany jest i czczony.
Dzierżawca stołka mądry, bystry,
Gdy odrobinę ma sumienia
Może pójść w posły i ministry,
Ordery brać i odznaczenia.
Jeśli przez chciwość spaprze sprawę
Bowiem za grosz mu brak sumienia,
To może trafić też na ławę,
Która życiorys ludziom zmienia.
Jeśliby stołki się skłębiły
W sitwy, koterie i układy
To wtedy nie ma na nie siły.
To wówczas nie ma na to rady.
Lecz trzeba też pamiętać o tym,
Że czas bezwzględnie wszystko kończy,
Także sukcesy i kłopoty.
Stołek z dzierżawcą też rozłączy.

(Jan Grycuk, I miejsce)

„Wołanie”

Wieczór ciemny bez gwiazd i księżyca
ciężkim płaszczem na ramionach zawisł,
ścisnął gardła- trzeba krzyczeć,
bo serce niemym bólem krwawi.

Dzień jak pająk usta mi omotał
i zadusił mi słowa na wargach,
to dlatego bezsilnie się miota,
tylko w oczach mych milcząca skarga.

O daleki niepojęty zmysłom Boże!
Jeśli głos mój wśród nocy usłyszysz:
zedrzyj ciemność co nade mną zawisła,
serce napełnij błękitem i ciszą.

Zabłąkany w ogromnej ciemności,
przerażony gwiazdami i nocą,
Ciebie chciałbym zapytać jak najprościej:
dlaczego i po co?

Czemu uśmiech wobec ludzi kłamie,
Czemu smutek mój każdy jest winą?
Po co męczysz mnie kogucim pianiem,
żebym czuwał i liczył godziny?

Przyjdź jak ogień, co przepali,
pokrusz ciało na dymiący popiół
niech się dusza z niego wykrysztali,
byś ją wodą mógł żywą pokropić.

Bo jak zeschła ziemia potrzebuje deszczu
tak dusza moja pragnie Ciebie Boże,
i dopóty niespokojne będzie serce moje,
dopóki nie spocznie w Tobie.

(Tomasz Baranowski, II miejsce)

***

Tak. W sumie chyba pierwszy raz świadomie zauważyłem kolory świeżo spadłego śniegu w czarnej skibie zaoranej ziemi. Zamarznięta twarda czerń i lekka, puszysta biel. Pierwszy śnieg na zaoranym polu. Pole już nie czarne, ale i jeszcze nie białe. A pomiędzy nimi cała paleta niewidocznych szybko barw. Poranek i wschodzące słońce. Regularne pasy czerni i regularne pasy bieli. Czerń to skiby wykonane ręką człowieka, a właściwie to chyba siłą mięśni konia i uporem chłopa. Wiosną będzie zasiane żyto. Równo, bo tak jest! Mówi się, że ziemia teraz odpoczywa (a koń i chłop ?). Śnieg spadł w nocy. Równo i spokojnie. Cicho. My wszyscy spaliśmy. Nie było go wcale słychać. Płatek po płatku. Padał wszędzie, ale leży tylko na wierzchu skiby, jakby na szczytach gór, w których jeszcze wtedy nie byłem. Po takiej zmarzniętej skibie idzie się ciężko. Raz trafi się w dołek, raz w górkę. Trudno jest utrzymać równowagę chodzenia. Wymaga to zdolności chodzenia, którą dzieci mają wrodzoną. Później się o tym zapomina. Trzeba jeszcze raz się tego nauczyć. Wiosną po zasianiu zboża, nogi się lekko zapadają w ziemi, latem też ciężko chodzić po dojrzałym zbożu (a po żniwach, po ściernisku boso?).

Właściwie zawsze jest ciężko chodzić po ziemi, po swoim polu. Trzeba uważać. Chyba, że się idzie wzdłuż bruzd , ale jak iść, skoro „droga na skróty” prowadzi w poprzek? W słońcu pomiędzy ziemią a śniegiem można zobaczyć inne kolory. Skrzą się drobne małe plamki jak skarby i klejnoty najmłodszej córki schowane na dnie pudełka. Taki dziecięcy sekretny skarb, który później gdzieś nam ginie w pozostałych zabawkach. Nie zobaczysz ich bez bieli i czerni. Pomiędzy, obok, z boku. W szczelinie kontrastów.

Tak, i dlatego lubię biel i czerń. Daje dobre tło dla innych kolorów. Białe-czarne, wschód-zachód, 6-9, kobieta-mężczyzna, dobro-zło, Ja – Ty, My-Oni, tu – tam ……..

Jest tyle miejsca i przestrzeni w tych szczelinach. Na pograniczu. Nawet całe życie Twoje lub moje albo i całych pokoleń może tam się zmieścić. Wystarczy zobaczyć. Wystarczy chcieć mieć oczy otwarte na pogranicze bieli i czerni.

(Dariusz Żukowski, III miejsce)

Inspiracją był obraz Leona Tarasewicza.



Borsucza Nora 2017

W dniach 11-12 lutego 2017 r. odbył się już kolejny zlot Podlaskiego Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznych „Trzaskawica” pod nazwą Borsucza Nora 2017. W wydarzeniu udział wzięły grupy rekonstrukcyjne z całej Polski, w tym z województwa dolnośląskiego, lubelskiego, mazowieckiego i oczywiście podlaskiego.



Fot. Racibor Mazovia

„Trzaskawica” to grupa zajmującą się hobbystycznie rekonstrukcją historyczną okresu wczesnego średniowiecza. Ich motto to „Nie znając swojej przeszłości, nie wiesz, dokąd zmierzasz…”, dlatego ważnym zadaniem stowarzyszenia jest zdobywanie wiedzy historycznej. Wszyscy członkowie grupy dbają o to, by ich stroje, sprzęt oraz zachowania były takie same lub bardzo podobne do tych z IX--XI wieku. Stowarzyszenie oczywiście skupia się na odwzorowaniu zwyczajów z terenów najbliższych. W tym celu jest na bieżąco z odkryciami archeologów. Wiedza bierze się też z doświadczenia. Doniesienia o strojach, broni i zwyczajach testowane są przez stowarzyszenie w praktyce.

W ramach działań statutowych grupa promuje historię Polski i województwa podlaskiego oraz wspiera inicjatywy służące propagowaniu wiedzy historycznej. Ponadto stowarzyszenie wspiera społeczne oraz fizyczne aktywności, działa na rzecz integracji środowisk rekonstrukcji historycznej, organizuje i prowadzi działania edukacyjne, naukowe, kulturalne i turystyczne.

Gródeckiej społeczności „Trzaskawica” zaprezentowała się w 2015 r. podczas Festiwalu Leśnych Aktywności „Extreme Forest Fest” – wydarzenia organizowanego przez Nadleśnictwo Waliły. W trakcie festiwalu uczestnicy mogli wziąć udział w średniowiecznych warsztatach oraz kibicować prawdziwym wojom podczas bitwy.

„Trzaskawica” działa na terenie Nadleśnictwa Waliły od 2013 r. Na mocy porozumienia w leśnictwie Turowo odbywają się cyklicznie wydarzenia z życia stowarzyszenia.

Małgorzata Zbyryt



Fot. Racibor Mazovia

1% DLA DZIECI Z NASZEJ GMINY

1% DLA OLIWKI

Oliwka urodziła się 10 czerwca 2011 r. z Zespołem Downa. Aby przekazać 1% prosimy wpisać **KRS Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” 0000037904.** W rubryce „Informacje uzupełniające, cel szczegółowy 1%” należy wpisać: 17482 Bielenia Oliwia.

1% DLA SZYMONA

Szymon Grygoruk urodził się z Zespołem Downa - Fundacja Jaś i Małgosia **KRS 0000127075** - w rubryce cel szczegółowy wpisz #474 Szymon Grygoruk

1% DLA PATRYCJI

Patrycja choruje na mukopolisacharydozę. Choroba ta wyniszcza cały organizm. **KRS Stowarzyszenia chorych na Mukopolisacharydozę i choroby rzadkie 0000060517** z dopiskiem Patrycja Gryko.

1% DLA SEBASTIANA

Sebastian ma 8 lat i cierpi na Mózgowe Porażenie Dziecięce pod postacią spastycznego niedowładu 4 koniczynowego, nie siedzi ani nie chodzi samodzielnie, porusza się na wózku aktywnym. **KRS 0000037904.** W celu szczegółowym należy wpisać 18290 Chlabicz Sebastian.

Radości i smutki w Raduninie

Wywiad z Elżbietą Cywoniuk - sołtys wsi Radunin

Dorota Sulżyk: Mało która wieś ma taką piękną stronę internetową jak Radunin (http://www.radunin.hostit.pl/). Kto jest jej autorem?

Elżbieta Cywoniuk: Mój sąsiad z naprzeciwka – Stanisław Wierzbicki, który obecnie mieszka w Nowym Dworze Mazowieckim pod Warszawą. Stąd pochodzi, przyjeżdża tu latem do domu rodzinnego. Ma sentyment do Radunina. Ukończył fizykę na Uniwersytecie Warszawskim oraz informatykę. Obecnie pracuje na uczelni wyższej w Warszawie.

DS: Kiedyś wszyscy na Waszą wieś mówili Radulin. Teraz mieszkacie w Raduninie. Czy wszyscy już się przyzwyczaili?

EC: My – młodsze pokolenie bardzo szybko przyzwyczailiśmy się do nowej nazwy, ale starsi mówią jeszcze Radulin. Na tabliczce tak mniej więcej do lat 60. mieliśmy Radulin. Skąd te rozbieżności? Po prostu, po naszemu łatwiej chyba powiedzieć np. „My żywiem u Radulinie". Mieszkańcy okolicznych wiosek naszą wioseczkę nazywają „Radulinem".

DS: A co oznacza to dziwne słowo – Radunin? Skąd się wzięła ta nazwa?

EC: Pochodzi ono z jaćwieskiego, początkowa nazwa to Radomin, co w tłumaczeniu na język polski oznacza przypomnieć, wspominać, obejrzeć. Wieś powstała na początku XVIII wieku. To była osada osoczników, tak jak większość na naszym terenie w Puszczy Knyszyńskiej.

Kiedyś starsi ludzie opowiadali legendę na temat nazwy miejscowości. Dawno temu przez te tereny przejeżdżał jakiś książę z córką, która zabłądziła w lesie. Po pewnym czasie wybiegła z tego lasu uradowana, że zobaczyła zabudowania i ponoć stąd nazwa. Od radości, od tego, że ona się uradowała.

DS: Co jest takiego wyjątkowego w Waszej wsi? Czym ona różni się od innych wiosek?

EC: Jest tu spokojnie, cicho. Krajobraz jest niezwykle malowniczy. Wieś charakteryzuje się ciekawą architekturą - na niektórych domach zachowały się unikalne zdobienia. Ma tu swój domek biskup Jakub. Mamy kapliczkę postawioną przez pana Mielnickiego. Kiedyś święciliśmy jajka pod krzyżem, teraz baciuszka święci w kapliczce. Tu rokrocznie przyjmujemy pielgrzymów z pielgrzymki kajakowej. Jestem bardzo wdzięczna za pomoc Irenie Nos, która bardzo nam przy tym pomaga. Z naszej wsi pochodzili powstańcy – uczestnicy powstania styczniowego Jan i Józef Sobolewscy (szlachcice herbu Ślepowron).



Fot. Dorota Sulżyk

DS: Bo Wasza wieś była wsią szlachecką. Czy przetrwały jakieś pamiątki po Sobolewskich? Co się o nich mówi dzisiaj?

EC: Niewiele, głównie to, że brali udział w powstaniu. Nic nie przetrwało. Dom był pośrodku wsi, w pobliżu posesji państwa Tomaszewskich. Ale sprzedano go i rozebrano.

Może wieś i kiedyś była szlachecka, ale po wojnie wszyscy żyli z rolnictwa, pracowali w lesie – byli drwalami, kobiety zajmowały się żywicowaniem. Dziś większość mieszkańców to emeryci. We wsi znajdują się dwa duże gospodarstwa rolne – Janusza Olszewskiego i Piotra Martonika.

DS: Nie w każdej wsi był dwór.

EC: Mieliśmy tu majątek dworski – domek letniskowy rodziny Kozłowskich, która przyjeżdżała z dwójką dzieci z Wileńszczyzny. Zjeżdżało się tu do nich całe towarzystwo, m.in. państwo Borkowscy (pani Borkowska była rodzoną siostrą pani Kozłowskiej). Z tą rodziną wiąże się dramat. Pan Kozłowski był hazardzistą, miał długi. Kiedy ciężko zachorował, napisał list, upoważnił panią Borkowską do zaopiekowania się dziećmi, po czym popełnił samobójstwo, zabijając wcześniej żonę. To było pod koniec XIX wieku. I ta posiadłość przeszła w ręce państwa Borkowskich. Jak się wjeżdża do wsi, to po prawej stronie są fundamenty, pozostałość po czworakach. Pałacyk był bliżej rzeki, ale po nim nic nie zostało. Jeszcze tylko trochę drzew można zobaczyć. Większość wiadomości mam od pani Janiny Wierzbickiej, mamy Staszka i Basi, którą opiekowałam się przez 10 lat. Matka pani Janiny, Bronisława pochodząca z Wileńszczyzny była gosposią u państwa Kozłowskich lub Borkowskich. Wyszła za mąż za pana Klukowicza, który był gajowym w Raduninie. Podczas okupacji niemieckiej w dworku był posterunek SS, kobiety z Radunina pracowały tam jako kucharki. Wycofując się, hitlerowcy spalili dwór.

DS: Jak II wojna światowa obeszła się z Raduninem?

EC: Pani Janina opowiadała bardzo ciekawe historie z czasów wojny. Tak jak w każdej wsi, raz byli Rosjanie, raz Niemcy. Wioska cały czas była okupowana. Mieszkańcy chcąc wyżywić rodziny, zwierzęta zaganiali do lasu, tam je karmiono. Dopiero jak wojska odstępowały, przyprowadzono zwierzęta do obór. Na początku lat 40. niedaleko leśniczówki (obecnej posiadłości Biskupa) było „dapałnieńje pałka", czyli taka polowa szkoła, w której szkolono żołnierzy, potem wysyłano ich na front. Bardzo często mieszkańców wioski zapraszano na filmy, przyjeżdżało kino, były występy. W domu pani Wierzbickiej stacjonował dowódca pułku, razem z telegrafistką i lejtnantem.

Warto wspomnieć o pewnym tragicznym wydarzeniu. Nie mówi się o nim, ale powinniśmy o tym pamiętać. Chyba w 1943 r. nad ranem okrążono całą wioskę, to byli Polacy, w każdym razie mówili po polsku, mieli wykaz osób, które miały zostać zabrane do stodoły i rozstrzelane: Helena Lisowska, Maria (nie jestem pewna imienia) Sobolewska (która zostawiła rocznego synka) i dwóch mężczyzn, których nazwisk nie pamiętam. Wszyscy zginęli, chyba za pomoc partyzantom. Wiem o tym również od pani Wierzbickiej. Ta stodoła znajdowała się na podwórku państwa Zagrobów (murowany dom). Myślałam o tym, żeby ich śmierć uczcić tablicą ku ich pamięci.

Mój cioteczny wujek Jan Szeremeta jako 16-letni chłopak znalazł rannego partyzanta. Udzielił mu pomocy, dostarczał mu pożywienia, przyznał się przed nim, że posiada karabin. Partyzant poczuł się lepiej, odszedł, a za jakiś czas wrócił z Niemcami, którzy zastrzelili Jana na oczach jego rodziny.

DS: Dużo tragicznych historii. Ale trzeba o tym mówić, pisać, bo nasze dzieci, wnuki nie będą już o tym pamiętać.

EC: W lesie była mogiłka radzieckiego żołnierza. Jak ojciec żył, to pamiętał, gdzie się znajduje. Najstarszy rodzony brat mojego ojca, również Jan Szeremeta, w czasie II wojny światowej trafił na front. Dotarł z wojskiem aż pod Monte Cassino i tam ślad po nim urwał się. Rodzina szukała informacji

o jego losach za pomocą różnych instytucji, m.in. Czerwonego Krzyża, lecz bezskutecznie. Prawdopodobnie tam zginął. Mieszkaniec Radunina, Jan Drobot (ojciec Krystyny Kondrusik) również walczył za nasz kraj. Dotarł aż do Berlina. Był kilkakrotnie ranny. Po wojnie szczęśliwie wrócił do domu.

DS: Jadąc przez wieś naliczyłam aż 3 krzyże. Dlaczego tak dużo?

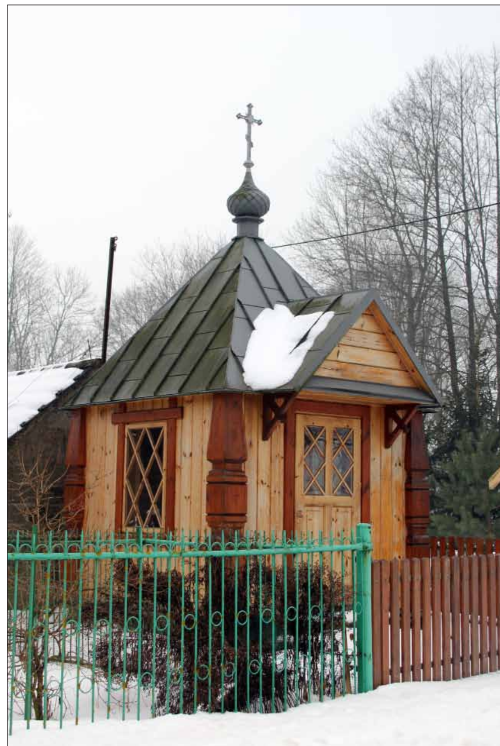
EC: Krzyży i kapliczek w Raduninie jest znacznie więcej. Przed wjazdem do Radunina znajduje się krzyż prawosławny i katolicki, przy których żegnamy zmarłych. Następnie jest krzyż we wsi, na którym widnieje napis: „za wsiech żytielej Radunina", dawny krzyż postawiony wcześniej w tym miejscu i w tej samej intencji został przeniesiony na tzw. „Mogiłki". Krzyż postawiony przez rodzinę Klukowiczów w 1889 r., znajdujący się z drugiej strony wsi - gdzie na granitowym cokole wyryty jest napis: Anno Domini 1889 Augusti 6 dies pro valetudine omnium (...po wsze czasy pamiętaj o zbawieniu). Myślę, że ilość krzyży i kapliczek świadczy o religijności naszych mieszkańców.



Fot. Dorota Sulżyk

DS: Teraz może trochę statystyki. Ilu mieszkańców liczy Radunin?

EC: Tak jak liczyłam, 27 osób mieszka tu na co dzień. Numeracja domów kończy się na 38, ale większa część stoi pusta. Latem jest więcej ludzi. Przyjeżdża sąsiadka Barbara Boguta, która pracuje i mieszka w Lublinie, Lucja Orzechowska z Białegostoku, biskup Jakub, pan Mielnicki (swego czasu zajmował się pieczeniem chleba, przyjeżdżały do niego wycieczki ze szkół), który z rodziną mieszka teraz w Niemczech, Marian Bartosz – dziennikarz, mecenas Zdzisław Kiszkiel, lekarz Waldemar Krupa.



Fot. Dorota Sulżyk

Z domku, który się już rozsypuje, niedaleko studni przy drodze pochodził Bogdan (Bohdan) Wojtulewicz, który pracował w Ministerstwie Rolnictwa. Najstarszy mieszkaniec Julian Tomaszewski ma 97 lat, kiedyś był sołtysem.

DS: Czy są we wsi dzieci?

EC: Jeszcze do szkoły średniej dojeżdża najmłodsza córka państwa Olszewskich, no i jest mój wnuczek, który niebawem skończy 3 latka. Nie ma młodych małżeństw. Posesji i pustych domów we wsi jest dużo, ale rodziny nie przeprowadziły spraw spadkowych. Gdyby nie to, można by było je sprzedać, może wtedy przybyłoby młodych ludzi.

Tu po sąsiedzku stoi pusty domek, w którym mieszkała szeptucha, Eugenia Martonik, która w starszym wieku zaczęła zamawiać. W latach 90. autokary do niej przyjeżdżały. Kiedyś była we wsi inna szeptucha pani Maria Martonik „Kastusicha", też do niej chodziłam z wysypką jako dziecko. Synowa tej pani znalazła po śmierci teściowej jej zeszyty, a że sama nie chciała się tym zająć, namówiła panią Eugenię.

DS: A najbardziej znane nazwiska w Raduninie, które się powtarzają?

EC: Lisowscy.

DS: Porozmawiajmy teraz o architekturze. W Raduninie jak w żadnej innej wsi jest sporo zdobień na domach. Przyjemnie się przejeżdża przez Waszą wieś.

EC: Tam dalej, już prawie pod lasem, nie dojeżdżając jeszcze do leśniczówki, stoi piękny dom państwa Osławskich, o który obecnie dba ich wnuk. Ojciec pani Osławskiej - Paweł Lodowski był Rosjaninem, po wojnie został tutaj. Był taką „złotą rączką". Chyba nie ma w naszej wsi domu, w którym czegoś własną ręką by nie zrobił. To on stawiał większość domów w naszej wsi, robił zdobienia. Prawie każdy dom je miał.

DS: Piękna ta Wasza wioska, malownicza. I bruk się zachował.

EC: Bruk to akurat przeszkadza. Po nim nie da się chodzić, ani jeździć. Był położony w 60. latach. Od tego czasu jedynie na przepustach na końcu i w połowie wsi zalano troszeczkę asfaltem. Z pewnością stary bruk dodaje uroku naszej miejscowości, jednakże w praktyce nie zdaje egzaminu i poruszanie się taką drogą jest uciążliwe.

DS: Jak się sołtysuje w Raduninie Pani Elu?

EC: Dobrze. Mieszkańców jest mało. Staram się do każdego dotrzeć. Sołtysem jestem trzecią kadencję.

Jest trochę spraw, którymi trzeba się zająć. Asfalt na drodze brukowej, drogi, internet, tablica poświęcona rozstrzelanym osobom, uporządkowanie cmentarza tzw. „Mogiłek", przydomowe oczyszczalnie ścieków. Za tą naszą rzeczką Radunianką jest lasek, w którym pochowano zabitych w czasach I wojny światowej, potem były tam pochowane przedwcześnie urodzone dzieci. Taki cmentarzyk. Rozmawiałyśmy (ja, Basia Boguta z domu Wierzbicka, Lucja Orzechowska z domu Emiliańczyk) z panem Wójtem, żeby to miejsce uporządkować, aby można było tam pójść na Święto Zmarłych i postawić znicz.

DS: Już z rozmowy wywnioskowałam, że jest Pani z Radunina?

EC: Tak, pochodzę z Radunina. Nie wyobrażam sobie innego miejsca, w którym mogłabym żyć.

DS: A czym się Pani zajmuje na co dzień?

EC: Z zawodu jestem dyplomowaną pielęgniarką. Obecnie z mężem prowadzimy niewielkie gospodarstwo. W wolnym czasie uwielbiam czytać książki.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk ▲

W ogrodzie i kuchni – odcinek dziewiętnasty

Tym razem o miłości

Biegam od okna do okna wyglądając za tą wiosną. Niby śnieg stopniał w tym roku wyjątkowo szybko, ale oznak wiosennych nie widać. Do kulek z ziarnami wiszącymi w naszym ogrodzie ciągle przylatują głodne ptaki. Przeważnie są to sikorki, wróble, czasem pojawia się para sójek. Córka zauważyła ciekawe zjawisko. Otóż, jeśli jedna z sójek pojada sobie w spokoju ziarna, to druga czujnie obserwuje okolicę. Pewnie robią to na zmianę, tylko my nie potrafimy rozróżnić u nich płci. Po ptactwie widać jednak, że zima wyszczupliła im brzuszki. Nie są już takie okrągłe i jakby miały mniej energii do latania. Energii za to nie brakuje kotom. O ile luty jest symbolicznie nazywany miesiącem miłości wśród ludzi, to marzec na pewno jest miesiącem, gdzie strzały Amora trafiają w futrzaki. Nie bez powodu mówi się o kocich godach „marcowanie". Najbardziej charakterystyczną oznaką nadejścia godów są kocie arie, które, niestety, nie zawsze przypominają te Rossiniego. Niekiedy budzi nas głośne zawodzenie obcej kotki, która szuka kandydata na ojca swoich dzieci. Nawoływanie okazuje się zazwyczaj skuteczne, bo co jakiś czas pojawiają się kocury. No i się zaczyna. Kocur w okresie godów diametralnie zmienia swoje oblicze. Jego podstawowym celem staje się pokrycie kotki. Cel ten determinuje zachowanie


Fot. Barbara Niczyporuk

kocura i skłania do zaciętych walk z rywalami. Bardzo często słychać wówczas za oknami dzikie odgłosy walk o terytorium, no i oczywiście o wybrankę. Innym istotnym (dla amantów) elementem marcowania jest znaczenie terenu zarówno przez kocury jak i przez kotki w okresie rui. Kiedy już dojdzie do zbliżenia kocura z kotką jest bardzo... dynamicznie i głośno. Akt miłosny powtarzany jest wielokrotnie przez kilka kolejnych dni, aż do momentu, gdy kocur straci zainteresowanie kotką, a kotka wyciszy się. Co ciekawe, kotka jest często kryta przez wielu kocurów, a ten sam miot może mieć kilku ojców. Takie zachowania można zaobserwować u wszystkich kotowatych. Instynktowna chęć posiadania młodych to naturalna potrzeba wszystkich zwierząt. Niestety, prowadzi to często do niekontrolowanego rozwoju gatunku. Czasami przyroda sama sobie radzi. Słabe osobniki giną najczęściej z głodu lub zimna, ale w miastach, a coraz częściej i we wsiach koty są dokarmiane i przeżywają zimy, a później, na wiosnę mnożą się dość licznie. Dlatego w wielu gminach w Polsce jest możliwość bezpłatnej kastracji i sterylizacji kotów i psów. Drodzy czytelnicy „WG – HN" jeśli uważacie, że problem nadmiernego przyrostu w naszej gminie jest widoczny, to zapraszam Was do dyskusji na łamach gazety. Naszą kotkę wysterylizowaliśmy jeszcze przed pierwszym miotem, dlatego nie mamy problemu z szukaniem nowych domów dla małych kociaków, ale notorycznie, każdego roku, dochodzi do tego, że pod naszym ogrodzeniem od strony ulicy Zarzeczańskiej, ludzie podrzucają celowo małe, bezbronne kociaki. Robiąc to, mają pewnie nadzieję, że ktoś przygarnie i zaopiekuje się maleństwem. Czasem tak też się staje, ale czasem też giną one pod kołami samochodów, albo rozszarpują je psy. To bardzo przykry widok, a przecież można tego uniknąć. Wystarczy kochać swoje pupile rozsądnie.

W części kuchennej, dziś rzecz też będzie o miłości. O miłości do gotowania dla przyjaciół. Skłoniła mnie ona do powrotu do zupy, którą odkryłam dopiero kilka lat temu. Francuska zupa cebulowa na białym winie to naprawdę dobra propozycja na wieczór ze znajomymi. Jest ona pyszna, choć nie „treściwa", rozgrzewa żołądek i nie wymaga zbyt dużo czasu, aby ją przygotować. **Niezbędne składniki:** 4 duże cebule pokrojone w piórka, 2 łyżki masła, 1 litr wywaru z warzyw (może być też bulion wołowy lub drobiowy), 3 ząbki czosnku, 250 ml białego – wytrawnego wina, suszony lub świeży tymianek, grzanki lub bagietka, 10 dkg startego żółtego sera, sól i pieprz do smaku. Tę zupę najpierw się gotuje, a potem piecze. Trudno sobie wyobrazić jak smaczny jest efekt, musisz ją czytelniku po prostu spróbować. A więc... Pokrojona cebulę dusimy na rozgrzanym maśle, cały czas mieszając, aby się nie przypaliła, gdy się zarumieni dodajemy czosnek i wino, dusimy dalej około 15 minut. Gdy wino odparuje, dodajemy przygotowany wcześniej wywar lub bulion i gotujemy jeszcze około 20 minut. Przyprawiamy solą, świeżo zmielonym czarnym pieprzem oraz tymiankiem. Zupę rozlewamy do żaroodpornych miseczek, na wierzchu kładziemy grzankę i posypujemy startym serem. Pieczemy w temperaturze 190 stopni, aż rozpuści się ser. Jeżeli nie znasz zupy cebulowej, to powiem jeszcze, że jej smak jest obłędny i nie ma nic wspólnego z typową surowa cebulą. Ci, którzy ją jedli, zapewne to potwierdzą. Pozdrawiam, wypatrując wiosny w moim ogrodzie.

Barbara Niczyporuk▲

Porady językowe

Lutowe mrozy skuły lodem nasz zalew. Mimo to codziennie można było zobaczyć na nim wędkarzy. Nie przeszkadzały im ani ujemne temperatury, ani silne wiatry. W kilku miejscach na lodzie pojawiły się przeręble. Są dwie poprawne formy nazywające otwór wycięty w lodzie – przerębel rodzaju męskiego i przerębla rodzaju żeńskiego. W dopełniaczu brzmią one następująco – przerębla i przerębli. Wszystkim miłośnikom wędkarstwa podlodowego i nie tylko z okazji zbliżającego się święta (19.03) życzę taaaaakiej ryby.

Drodzy Czytelnicy!
Bardzo prosimy o przysyłanie swoich propozycji do rubryki „Porady językowe". Chcielibyśmy również stworzyć słownik wyrazów charakterystycznych dla gminy Gródek. W związku z tym prosimy o kontakt z naszą gazetą.

Irena Matysiuk

Prawo w pytaniach i odpowiedziach

Na granicy z działką posiadam kuchnię letnią, i sąsiad posadził tam drzewka. Boję się, że korzenie rośliny podniosą fundament oraz wprowadzi się wilgoć z powodu zacienienia ściany kuchni letniej. Co mogłabym w tej kwestii zrobić, aby zabezpieczyć swoją nieruchomość?

W polskim ustawodawstwie nie ma przepisów, które wskazywałyby, w jakiej odległości od budynku lub ogrodzenia można sadzić krzewy czy też drzewa. Istnieją natomiast regulacje rodzinnych ogrodów działkowych. Warto mieć je na uwadze, gdyż polskie sądy w spornych okolicznościach posiłkują się „Regulaminem rodzinnego ogrodu działkowego", uchwalonym przez Krajową Radę Polskiego Związku Działkowców 7 kwietnia 2004 roku, a który dotyczy sadzenia drzew i krzewów owocowych (§ 118 Regulaminu) oraz ozdobnych (§ 119).

Gatunki drzew słabo rosnących i karłowych należy sadzić co najmniej w odległości 2 metrów od granicy nieruchomości. Jeśli jest to morela, to należy zachować odległość 3 metrów, natomiast czereśnia i orzech włoski co najmniej 5 metrów od granicy działki. Krzewy owocowe powinny zachować odległość co najmniej 1 metra od granicy działki. W przypadku leszczyny to już 3 metry. Drzewa ozdobne oraz iglaki, sadzimy pod warunkiem, że są to gatunki słabo rosnące. Jeśli ich wysokość nie przekroczy 2 metrów, dopuszcza się ich sadzenie w odległości 1 metra od granicy działki. Pamiętajmy, że w odległości do 2 metrów od granicy działki wysokość drzew i krzewów ozdobnych nie może osiągać więcej niż 3 metry. Warto wspomnieć o owocach drzew, których gałęzie zwieszają się z sąsiedniego gruntu. Dopóki nie opadną, należą do właściciela drzewa. Dopiero później przechodzą na naszą własność.

Dalsza część sporów sąsiedzkich już w następnym numerze (to zbyt obszerna dziedzina, aby merytorycznie wyznaczyć wskazówki dla mieszkańców).

Paweł Zawadzki - doktorant prawa

Korespondencję proszę kierować pod adres:
Waliły - Stacja, ul. Kolejowa 9,
16-040 Gródek, zawadzkip11@wp.pl

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jerzy Sulżyk (korekta), Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Magdalena Łotysz, Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły), Barbara Niczyporuk, Marcin Tur (asystent naukowy na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej), nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku. **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 600 051 441, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, **www.gckgrodek.pl**
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 2 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc)
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 01.03.2017 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.

OGŁOSZENIA

▼ **SPRZEDAM** mieszkanie w bloku po gruntownym remoncie (62 m²), cena 110 tys. do negocjacji. tel. 510 355 238

▼ **USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski, Załuki 44 tel. 504 441 220

▼ **SPRZEDAM** działkę rolną 2,15 ha, 1,5km od zalewu Zarzeczany, tel. 515 967 831

I ZAWODY PODLODOWE KOŁA PZW GRÓDEK

19 lutego na Zbiorniku Zarzeczany odbyły się
I ZAWODY PODLODOWE KOŁA PZW GRÓDEK.
Zwycięzcy:
I miejsce: Piotr Arciszewski
II miejsce: Krzysztof Bura
III miejsce: Sylwester Konończuk
Wyróżnienie otrzymała Wioleta Popławska
jako jedyna kobieta uczestnicząca w zawodach.

SPONSORZY:
- Zarząd Koła PZW Gródek, Andrzej Deryng, Aleksander Giegiel
- sklepy: WABIK BIAŁYSTOK, WODNIK GRÓDEK, NEMO BOBROWNIKI

Dziękujemy sponsorom oraz uczestnikom za przybycie.

ZARZĄD PZW GRÓDEK
fot. Radosław Kulesza







GCK ZAPRASZA | GCK ZAPRASZA | GCK ZAPRASZA | GCK ZAPRASZA | GCK ZAPRASZA | GCK ZAPRASZA | GCK ZAPRASZA





KINO W GRÓDKU
BILETY: normalny - 16 zł, ulgowy 13 zł

7 MARCA WTOREK
SALA WIDOWISKOWA GCK

godz. 17:00
SZTUKA KOCHANIA
Historia Michaliny Wisłockiej

godz. 19:15
CIEMNIEJSZA STRONA GREYA

DZIEŃ KOBIET

Zdrowie zaczyna się w głowie

9 marca,
godz. 17:00
sala konferencyjna

Zapraszamy na bezpłatne warsztaty
z psychodietetykiem Anią Kuczkin.

Podczas spotkania dowiemy się: jak czytać etykiety na produktach, o jadłospisie w trakcie choroby oraz jak zachować zdrową, szczupłą sylwetkę. Jeśli chcesz wiedzieć, czy dany produkt spożywczy jest zdrowy, weź go ze sobą - dowiesz się na miejscu!

Dodatkowo: słodki poczęstunek
oraz LOSOWANIE NAGRÓD



ORGANIZATOR:
Gminne Centrum Kultury w Gródku

PARTNERZY:
obcasypodlasia.pl